

Marek P. Deszczyński

(War Studies University, Warsaw, Poland)

<https://orcid.org/0000-0001-8008-4379>











e-mail: [m.deszczyński@akademia.mil.pl](mailto:m.deszczyński@akademia.mil.pl)

## Reakcje dyplomacji polskiej na wybuch wojny w Chinach (lipiec–grudzień 1937 r.)

*Reactions of Polish Diplomacy to the Outbreak of War in China  
(July–December 1937)*

### ABSTRACT

The article, based on archival materials, printed sources and literature, presents the question of the attitude of the Republic of Poland to the conflict that started The Second World War in Asia, which has been rather omitted so far in the analyses. The presented study concerns the initial phase of the Sino-Japanese war, since the so-called the Marco Polo Bridge incident, till the seizure of Shanghai and Nanjing by the Japanese army. The Ministry of Foreign Affairs of the Republic of Poland was generally neutral towards the events at the eastern brink of Eurasia, although in practice that position was closer to Japan. This was due to the willingness to maintain good relations with a partner who for many years had a big value for Poland in its policy towards the Soviet Union.

PUBLICATION INFO				
				e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
				
THE AUTHOR'S ADDRESS: Marek P. Deszczyński, the War Studies University, 103 Antoniego Chruściela Avenue, Warsaw 00-910, Poland				
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the War Studies University				
SUBMITTED: 2022.10.01	ACCEPTED: 2023.09.24	PUBLISHED ONLINE: 2023.12.21		
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: <a href="mailto:reshistorica@umcs.pl">reshistorica@umcs.pl</a>		 
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS				

**Key words:** 1937, The Second Polish Republic, China, Japan, foreign policy, The Second World War, Józef Beck, Jan Szembek, Tadeusz Romer, Jerzy Barthel de Weyden-thal, Tytus Komarnicki

#### STRESZCZENIE

Artykuł, oparty na archiwaliach, źródłach drukowanych i literaturze przedmiotu, przedstawia zazwyczaj pomijany w piśmiennictwie problem stosunku Rzeczypospolitej Polskiej do konfliktu, jaki rozpoczął II wojnę światową w Azji. Opracowanie dotyczy fazy początkowej wojny chińsko-japońskiej, od tzw. incydentu przy moście Marco Polo, po zdobycie przez Japończyków Szanghaju i Nankinu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP zajęło wobec wydarzeń na wschodnim krańcu Eurazji stanowisko zasadniczo neutralne, choć w praktyce bliższe Japonii. Wynikało to z chęci utrzymywania dobrych stosunków z partnerem stanowiącym dla Polski od lat istotną wartość w polityce wobec Związku Sowieckiego.

**Słowa kluczowe:** 1937, II Rzeczpospolita, Chiny, Japonia, polityka zagraniczna, II wojna światowa, Józef Beck, Jan Szembek, Tadeusz Romer, Jerzy Barthel de Weyden-thal, Tytus Komarnicki

U osób wychowanych w Europie pogląd, że II wojna światowa, obserwowana *ex post*, rozpoczęła się w istocie dwa lata wcześniej i gdzie indziej, niż się powszechnie uważa, budzi najczęściej zdziwienie. Dzieje się tak w świecie zglobalizowanym, chociaż ten punkt widzenia uznają specjaliści tej miary, co Geoffrey Barraclough<sup>1</sup> czy John Keegan<sup>2</sup>, a spora grupa badaczy strategii globalnej uznaje rolę czynnika wschodnioazjatyckiego za nieustępującą wydarzeniom na Starym Kontynencie. Teza ta może liczyć na więcej zrozumienia w Stanach Zjednoczonych Ameryki, które co prawda przystąpiły do wojny dopiero w grudniu 1941 r., lecz atak japoński na Hawaje pozostawał w ścisłym związku z postawą Waszyngtonu wobec trwającej już od dłuższego czasu ekspansji Kraju Wschodzącego Słońca na obszarze Chin. Choć tzw. II wojna chińsko-japońska nie została wypowiedziana, a do jej wybuchu doszło po części przypadkiem, jest rzeczą bezsporną, że przez niespełna osiem lat – od lipca 1937 do września 1945 r. – działania zbrojne na tym froncie nie ustały ani na chwilę.

Japonia, usadowiwszy się jesienią 1931 r. w przekształconej w protektorat Mandżurii, uzyskała solidne zaplecze do rozwinięcia ekspansji w Chinach<sup>3</sup>. Opanowanie ich nadmorskich prowincji miało stworzyć kluczowy element tzw. Wschodnioazjatyckiej Strefy Wspólnego Dobrobytu,

<sup>1</sup> G. Barraclough, *Wstęp do historii współczesnej*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1971, s. 40–41.

<sup>2</sup> J. Keegan, *The Battle for History. Refighting World War II*, New York [2006], s. 31–32.

<sup>3</sup> Szerzej: M.P. Deszczyński, [tekst wiodący], w: *Generalissimus Czang Kaj-szek w obronie Pekinu, Szanghaju i Nankinu lipiec-grudzień 1937 r.*, red. M. Rosalak, B. Kubisz (dod. do „Rzeczpospolita” 2009, nr 8; seria „Batalie i wodzowie wszechczasów”, nr 52), s. 8–13.

tj. związku państw uznających hegemonię japońską, która miała zastąpić wpływy brytyjskie, amerykańskie, francuskie i holenderskie w całym regionie. Kręgi wojskowe w Tokio żywiły przez pewien czas złudzenia, że Waszyngton nie zdobędzie się na energiczne przeciwdziałanie. Te rachuby miały pewne podstawy, bo uwagę Wielkiej Brytanii i Francji przykuwały dynamiczne zmiany wywoływane w Europie polityką zagraniczną i wojskową narodowo-socjalistycznych Niemiec, od późnej jesieni 1936 r. będących zresztą – po podpisaniu Paktu Antykominternowskiego – quasi-sojuznikiem Japonii. Teoretycznie wchodziła jeszcze w grę opcja pokojowa – wejście Republiki Chin, na zasadzie młodszego partnera, w orbitę wpływów japońskich.

Strona chińska uświadamiała sobie groźbę agresji. Rząd Partii Narodowej (*Kuomintangu* – KMT), z generalissimumem Czang Kaj-szekiem na czele, rozbudowywał i unowocześniał armię, korzystając z pomocy instruktorów zagranicznych. Istotną rolę w tym procesie odgrywali alianci przeciwnika – Niemcy, ale np. lotnictwo wojskowe zaczęli tworzyć Amerykanie. Na dużą skalę importowano sprzęt wojskowy; powstawały pierwsze zakłady przemysłu zbrojeniowego. Komuniści, zwalczani w kolejnych operacjach przez siły wojskowe KMT, zostali zepchnięci do pogranicznej prowincji Szangsi. Na rubieżach Chin właściwych i Mandżukuo oddziały armii obu państw przeprowadzały koncentracje i manewry, przy czym w rejonie Pekinu stacjonowały niewielkie oddziały brytyjskie i amerykańskie. W wydzielonej strefie zdemilitaryzowanej obok lokalnej policji istniały rozmaite grupy zbrojne, żyjące m.in. z przemytu opium.

Wieczorem 7 lipca 1937 r., niedaleko mostu Marco Polo koło Lukucio, japońska kompania piechoty została ostrzelana z broni ręcznej<sup>4</sup>. Wskutek eskalacji zdarzenia, niejako wbrew ówczesnym intencjom obu rządów, w połowie miesiąca nowa wojna japońsko-chińska stała się faktem. Działania wojenne toczyły się zrazu na dwóch oddzielnych frontach. Północny obejmował okolice Pekinu, a środkowy rozciągał się wokół Szanghaju i w dolinie rzeki Jangcy aż po Nankin. Na północy, 27 lipca, ofensywę na Pekin podjęły oddziały Armii Kwantuńskiej. Przeciwnik szybko uzyskał przełamanie i po trzech dniach zdołał opanować dawną stolicę. Natarcie skierowano dalej na południe, wzdłuż kolei wiodącej do Tiencinu. Do listopada Japończycy zajęli większość prowincji Szansi, osiągnęli Huang He i skraj prowincji Szantung. Na północy Kuomintang poniósł więc klęskę.

---

Ujęcie akademickie w horyzoncie całego pokolenia – S.C.M. Paine, *The Wars for Asia, 1911–1949*, New York 2014, s. 123–138.

<sup>4</sup> Vide: J. Kobus, *Jak szeregowiec rozpętał wojnę chińsko-japońską*, „Mówią Wieki” 2008, 4, s. 34–39.

Czang Kaj-szek, po wahaniach wynikających ze świadomości niekorzystnego położenia Chin, zdecydował się przyjąć wyzwanie. Incydent, który przyniósł utratę Pekinu, nie mógł zakończyć się tak, jak okupacja Mandżurii sześć lat wcześniej. Dlatego na froncie środkowym generalissimus postanowił stoczyć bitwę o Szanghaj – główny port Chin. Tego też, choć z innych powodów, chciała strona japońska, dążąca do opanowania gospodarczo-administracyjnego centrum Państwa Środka, a więc obszaru Szanghaj-Nankin. Zaplanowane przez nią działania miały charakter operacji morsko-ładowej z silnym wsparciem lotniczym. Na początku sierpnia okręty japońskie zablokowały wybrzeże Morza Wschodniochińskiego. 9 sierpnia w rejonie lotniska Hungjao doszło do potyczki garnizonów obu armii, stacjonujących w Szanghaju mocą umowy z 1932 r. Dwa dni potem napastnicy, panując w powietrzu dzięki masowemu użyciu samolotów pokładowych, zaczęli działania desantowe. Jednostki floty wpłynęły na rzekę Huangpu i wysadziły piechotę morską, by wzmocnić własne oddziały stacjonujące już na obszarze tzw. koncesji międzynarodowej. Wskutek kolejnych desantów wylądowano łącznie 200 tys. żołnierzy. Stawiło im opór kilkadziesiąt najlepszych dywizji chińskich, w sile około pół miliona ludzi. Japończycy dysponowali jednak miażdżącą przewagą w artylerii i z każdym dniem narastającą w powietrzu.

Walki rozpoczęły się 13 sierpnia i trwały niemal kwartał. Objęły strefy miasta wolne od garnizonów amerykańskich, brytyjskich i francuskich, strzegących koncesji mocarstw euroatlantyckich. Działo się to „na oczach Zachodu”, bo prócz tysięcy obserwatorów cywilnych i wojskowych przebywających w tych sektorach na Huangpu stało kilkanaście okrętów alianckich. Dzielnice chińskie systematycznie obracały się w ruiny wskutek bombardowań lotniczych i ostrzału z dział. Piechota obu stron, wspierana przez wozy bojowe, walczyła o każdą ulicę. Straty wśród obrońców sięgały 60%, a śmierć i okaleczenia stały się też udziałem ludności cywilnej. Większość mieszkańców próbowała wydostać się z płonących części miasta na wieś lub schronić w obcych koncesjach. Wobec narastającego nacisku nieprzyjaciela 26 października Chińczycy cofnęli się poza Szanghaj, za rzekę Suczou. Lecz 5 listopada na ich tyłach strona japońska wysadziła kolejny desant. Dwa dni później oddziały chińskie wycofały się na zachód, na nową linię obrony, pozostawiając ponad 200 tys. poległych. Japończyków bitwa szanghajska kosztowała około 50 tys. żołnierzy.

22 listopada zaczęła się operacja likwidacji sił KMT na zachodnich przedpolach nowej stolicy – Nankinu. Obrońcy podjęli działania opóźniające; choć japońskie grupy uderzeniowe dotarły do łuku Jangcy i rozpoczęły szturm na miasto, to nie udało im się rozbić rdzenia zgrupowania przeciwnika. Dywizje chińskie zdołały przeprowadzić się na lewy (północny) brzeg rzeki. Broniony przez niewielkie oddziały osłonowe Nankin padł

13 grudnia. Po wkroczeniu Japończyków rozpoczął się masowy mord jego mieszkańców; w makabrycznych nieraz ekscesach zginęło – wedle szacunków – prawdopodobnie nawet ponad 100 tys. ofiar. Jak się okazało, był to dopiero początek krwawej wojny. Miast stanowić ostrzeżenie, rzeź wzmocniła determinację obrońców. Choć napastnik uzyskał swobodę operacyjną i opanował rejony żywotnie ważne dla Chin, to nie udało mu się zniszczyć armii *Kuomintangu* w polu.

W odległej i wtedy jeszcze względnie spokojnej Europie – jeśli pominąć wojnę domową w Hiszpanii i konwulsje „wielkiego terroru” w ZSRS – sprawy konfliktu, jaki rozgorzał na wschodnim krańcu Eurazji, wzbudziły zrazu zainteresowanie dziennikarzy i dyplomatów. Po sezonie wakacyjnym główną areną zmagania politycznych stało się doroczne zgromadzenie Ligi Narodów, zwołane jak zwykle we wrześniu do Genewy. Choć Japonia nie była od wiosny 1933 r. członkiem organizacji, to Chiny miały tam dość mocny przyczółek. Ich delegat, ówczesny także ambasador w Paryżu, a zarazem eks-szef dyplomacji i niegdysiejszy p.o. premiera i prezydenta dr Vi Kyuin Wellington Koo, był postacią rozpoznawalną i popularną. Poza delegacją chińską szczególnie zainteresowani przebiegiem obrad byli delegaci sowieccy, brytyjscy i francuscy, a w pewnym stopniu także włoscy, choć faszystowska Italia znajdowała się już u progu decyzji o opuszczeniu LN. Nad wniesioną przez Republikę Chin skargą na napaść musiało odbyć się głosowanie. Wtedy to dyplomacja polska została zobligowana do sformalizowania swego stanowiska wobec stron trwającej już pięć miesięcy faktycznej wojny, co dla Warszawy nie oznaczało łatwego wyboru. Zbliżał się jeden z najważniejszych momentów polsko-chińskich i polsko-japońskich stosunków dyplomatycznych w całym okresie międzywojennym.

Stan badań postawy władz RP wobec zarysowanych wydarzeń ujawnia brak dogłębnej analizy problemu i istnienie tylko nielicznych wzmianek w literaturze naukowej. Pionierski na tym polu był artykuł Marii Nowak-Kiełbikowej, który w 1981 r. przedstawił pierwszą rekonstrukcję wydarzeń<sup>5</sup>. Sześć lat później tekst omawiający elementy socjogenezy konfliktu opublikował Jan Marcin Kula<sup>6</sup>. Rozpatrywana kwestia nie znalazła natomiast odzwierciedlenia w cennej skądinąd książce Piotra Łossowskiego<sup>7</sup>, zarysowującej

<sup>5</sup> M. Nowak-Kiełbikowa, *Japonia i Chiny w dyplomacji II Rzeczypospolitej (próba zarysu)*, „Dzieje Najnowsze” 1981, 1–2, s. 247–250.

<sup>6</sup> [J.] M. Kula, *U genezy współczesnych Chin. Reakcja społeczeństwa chińskiego wobec agresji japońskiej w połowie lat trzydziestych*, „Dzieje Najnowsze” 1987, 1, s. 83–89.

<sup>7</sup> P. Łossowski, *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Studia z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990. Wydarzenia na obszarze leżącym między ZSRS, Japonią, Australią a Indiami nie zostały w niej wspomniane.

m.in. obrzeża polskich działań dyplomatycznych lat trzydziestych, czy też w ostatecznych wersjach udanych zwartych syntez dziejów polityki zagranicznej RP autorstwa Jerzego Krasuskiego<sup>8</sup> oraz Marka Kazimierza Kamińskiego i Michała Jerzego Zachariasia<sup>9</sup>. Drobne refleksy da się za to odnaleźć w wydanym w 1995 r. tomie *Historii dyplomacji polskiej*, poświęconym okresowi międzywojennemu<sup>10</sup>. Z nowszych ujęć stosunkowo najwięcej wiadomości zawierają publikacje Ewy Pałasz-Rutkowskiej oraz Andrzeja Tadeusza Romera<sup>11</sup>, poświęcone optyce japońskiej. Jan Rowiński i Justyna Szczudlik wypowiedzieli się niejako z perspektywy chińskiej<sup>12</sup>. Amerykański punkt widzenia uwzględnił w bardzo dobrej analizie Bogusław W. Winid<sup>13</sup>. W aspekcie sowieckim luźno wspomniał o reperkusjach badanej kwestii Wojciech Materski<sup>14</sup>, a szerszy jej kontekst zarysował w użytecznej monografii Jakub Wojtkowiak<sup>15</sup>. Militarno-ekonomiczną płaszczyznę naświetlili piszący te słowa oraz Wojciech Mazur<sup>16</sup>.

<sup>8</sup> J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań 2000, s. 234–235.

<sup>9</sup> M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 202–210.

<sup>10</sup> *Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, t. 4, 1918–1939, red. P. Łossowski, oprac. W. Leczyk et al., Warszawa 1995, s. 534, 582 (rozdziały autorstwa Andrzeja Skrzypka). Cf. też aneksy opracowane przez Barbarę Janicką.

<sup>11</sup> Wspólna praca: E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 173–204 (pierwodruk 1995). Cf. też E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998, s. 112–143.

<sup>12</sup> J. Rowiński, J. Szczudlik, *Z historii kontaktów polsko-chińskich (do 1945 roku)*, „Azja-Pacyfik” 2005, 8, s. 34. Autorzy nie ustrzegli się przy tym istotnego błędu. Otóż nie jest prawdą, iż krótko przed wybuchem II wojny światowej w Europie „rząd narodowy w Nankinie [! – wtedy stolicą Chin był już Czungking] zerwał stosunki dyplomatyczne z Warszawą”. Przeczy temu choćby to, że jeszcze w sierpniu 1939 r. normalnie działało w stolicy RP jego poselstwo, z Wangiem Kingiem Ky jako ministrem nadzwyczajnym i pełnomocnym na czele – Narodowe Archiwum Cyfrowe, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny, sygn. 1-D-235-1. Dlatego wiosną 1942 r. nie zachodziła potrzeba przywracania stosunków dyplomatycznych, a jedynie konieczność wymiany nowych przedstawicieli – *Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, t. 5, 1939–1945, red. W. Michowicz, oprac. A. Brzeziński et al., Warszawa 1999, s. 60, 298, 765, 773.

<sup>13</sup> B.W. Winid, *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919–1939*, Warszawa 1991, s. 204–206.

<sup>14</sup> Vide: np. W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 488.

<sup>15</sup> J. Wojtkowiak, *Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931–1941*, Poznań 2000, s. 102–109.

<sup>16</sup> M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004, *passim*. Pierwsze ustalenia z tego pola sięgają początku lat 90. XX w. Vide: też: M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec*

Przydatne ustalenia, dotyczące funkcjonowania konsulatu w Harbinie, zawdzięczamy Wojciechowi Skórze<sup>17</sup>. Z kolei autor najobszerniejszych analiz polityki polskiej lat trzydziestych Marek Kornat opisywaną kwestię postrzega raczej *implicite*<sup>18</sup>. Podobnie rzecz się ma z nowszymi ujęciami historii Ligi Narodów<sup>19</sup>.

Spośród źródeł drukowanych tylko pozornie może zaskakiwać brak wzmianki o wybuchu wojny w Azji Wschodniej w spuściźnie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka<sup>20</sup>. Lecz w obszernym diariuszu jego zastępcy, podsekretarza stanu Jana Szembeka, można znaleźć nieco znaczących zapisów<sup>21</sup>. Mamy też do dyspozycji pojedyncze dokumenty dyplomatyczne zamieszczone w zbiorach<sup>22</sup>.

---

kryzysu czechosłowackiego 1938–1939, Warszawa 2003, s. 202; idem, *Przyczynek do genezy stonków polsko-filipińskich w czasach najnowszych – tło powołania i funkcjonowanie Konsulatu Honorowego RP w Manili (1936–1940)*, w: *Czas Ameryki. American Era. Księga ku czci Profesora dr. hab. Krzysztofa Michałka*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2011, s. 261–270; idem, *Barierę zbliżenia Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki u progu II wojny światowej. Zarys problemu/Barriers of Rapprochement Between the Republic of Poland and the United States of America at the Brink of World War II: An Outline of the Problem*, w: *Rola Polonii USA w kształtowaniu relacji polsko-amerykańskich w XX i XXI wieku*, red. W. Gliński, Warszawa–Orchard Lake 2020, s. 243–266.

<sup>17</sup> W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, *passim*.

<sup>18</sup> Vide: M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; idem, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem i Zachodem*, Kraków 2007; idem, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012; idem, *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016; M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.

<sup>19</sup> W. Balcerak, *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010, s. 156–165, 183, 224; P. Sokala, *Liga Narodów – globalny diler zasad i wyjątków? Historyczne znaczenie organizacji w perspektywie historii Chin*, w: *Liga narodów wybranych*, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa [2010], s. 48–67; P.R. Kozłowski, *Japonia i Liga Narodów: od małżeństwa z rozsądku do rozwodu przez niezgodność charakterów*, w: *Liga narodów wybranych*, s. 142–170. Cytowana praca zbiorowa pozostawia miejscami charakterystyczny dla literatury politologicznej niedobór uporządkowanej faktografii.

<sup>20</sup> Cf. najpełniejszą edycję: J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciąła, M. Kornat, Międzyzdroje–Kraków–Warszawa 2015, s. 171–182.

<sup>21</sup> J. Szembek, *Diariusz i teki... (1935–1945)*, t. 3, *Dokumentacja za styczeń – marzec 1937 r. Diariusz Jana Szembeka za rok 1937. Dokumentacja do Diariusza za rok 1937*, oprac. T. Komarnicki, London 1969, s. 107 i n.

<sup>22</sup> Vide: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1937*, red. J.S. Ciechanowski, P. Długołęcki, Warszawa 2012, *passim*; *Daleki Wschód w świetle wewnętrznych biuletynów centrali MSZ oraz raportów polskich placówek z lat 1920–1941*, oprac. E. Kołodziej, Warszawa 2014, s. 242–258.

Skromny zasób piśmiennictwa wskazuje, iż podjęcie studiów nad problemem stosunku Polski do konfliktu rozgrywającego się w końcu lat trzydziestych w Azji Wschodniej jest uzasadnione. Choć bowiem istnieje na jego temat duża literatura obcojęzyczna, a i krajowa – głównie za sprawą obszernych i erudycyjnych prac Jakuba Polita<sup>23</sup> – stopniowo nadrabia w tej mierze zaległości, to jednak brak do tej pory ujęcia wiążącego te, z pozoru odległe, wydarzenia z decyzjami politycznymi (i nie tylko) podejmowanymi nad Wisłą. Tymczasem tematyka dotycząca czasowo równoległej, geograficznie symetrycznej, choć przecież krótszej i mającej mniejsze znaczenie strategiczne wojny domowej w Hiszpanii jest od dawna obecna w historiografii polskiej<sup>24</sup>.

Niniejszy tekst jest fragmentem szerszego ujęcia, rozpoczętego podczas pracy autora w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego<sup>25</sup>. Jego cezury stanowią opisany incydent, który przerodził się w niewypowiedzianą przez prawie cztery i pół roku chińską „wojnę obronną” (*War of Resistance*) przeciw Japonii, oraz moment zakończenia wstępnej fazy działań podjętych przez LN, zbiegający się w czasie z upadkiem Nankinu i zatopieniem kanonierki USS „Panay”. W odniesieniu do wydarzeń frontowych obejmuje początek pierwszej fazy zmagania, znaczącej opanowaniem przez Japończyków niemal całych Chin nadmorskich. Z kilku wymagających analizy płaszczyzn koncentruje się na sferze oficjalno-politycznej, obejmującej stanowisko centrali MSZ i podległych jej placówek. Na marginesie zaś pozostawia zagadnienia gospodarcze, wojskowe (w tym wywiadowcze), obserwacyjno-analityczne oraz dotyczące przekazu informacyjnego.

---

<sup>23</sup> J. Polit, *Chiny*, Warszawa 2004, s. 155–175; idem, *Pod wiatr. Czang Kaj-szek 1887–1975*, Kraków 2008, s. 353–521; idem, *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013. Z innych publikacji cf. Z. Kwiecień, *Konflikt o Mandżurię (1931–1945)*, w: „Azja dla Azjatów” 1941–1945, w: *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869–1996. Historia konfliktów*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996, s. 147–148; idem, *Pod hegemonią Japonii – „Azja dla Azjatów” 1941–1945*, w: *Zarys dziejów Afryki*, s. 216–218; E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia*, Warszawa 2004, s. 141–184; M. Klimecki, *Pekin – Szanghaj – Nankin 1937–1945*, Warszawa 2008; T. Pawłowski, *Incident: wojna japońsko-chińska 1937–1945*, „Wojsko i Technika – Historia” 2019, 6, s. 4–21.

<sup>24</sup> Z nowszych prac: B. Koszel, *Hiszpański dramat 1936–1939. Wojna domowa w polityce mocarstw europejskich*, Poznań 1991; J.S. Ciechanowski, *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa [2014].

<sup>25</sup> Zainspirował je zmarły tragicznie w 2009 r. prof. Krzysztof Michałek. Tezy wstępne referowano w Zakładzie Historii XX wieku Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego (2011) oraz w Pracowni Dziejów Dyplomacji i Systemów Totalitarnych w Zakładzie Historii XX wieku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk im. Tadeusza Manteuffla (2016).



## INTERESY I ROZGRYWAJĄCY

Do połowy 1937 r. nad Wisłą zainteresowanie oddaloną w linii powietrznej o blisko 10 tys. km Azją Wschodnią obejmowało kilka płaszczyzn. Pierwszą stanowiły sprawy ludnościowe – ognisko diaspory polskiej w Mandżurii<sup>26</sup> oraz problem ewakuacji Polaków z Rosji ogarniętej chaosem wojny domowej. Drugą tworzyły interesy handlowe, nawiązujące do tradycji sprzed 1914 r. i otwarte na nowe impulsy<sup>27</sup>. Trzecią było samo istnienie mocarstwowej Japonii jako państwa przyjaznego, nastawionego przeciwsowiecko, reasekurującego w pewnym stopniu zagrożenie z kierunku wschodniego. Wynikała z tego płaszczyzna czwarta, jaką stała się szansa obserwacji poczynań Sowietów w długofalowej kooperacji wywiadowczej z Tokio<sup>28</sup>. Zazębiała się z tym, coraz istotniejsza w miarę krzepnięcia wskrzeszonej państwowości, możliwość analizy aktywności Wielkiej Brytanii i USA, a w mniejszym stopniu Niemiec, na tak istotnym już wówczas obszarze świata. Ostatnią z płaszczyzn stanowiły *varia*, obejmujące także sprawy reprezentacyjne, powiązane z tym, co dziś zwie się dyplomacją kulturalną. Rozwijający się w ciągu drugiego półrocza 1937 r. konflikt zbrojny ujawnił z czasem też inne obszary wzajemnego oddziaływania na siebie Rzeczypospolitej, Japonii oraz Chin.

Jeśli idzie o stronę oficjalną, to interesy polskie chroniły placówki dyplomatyczne w Tokio (poselstwo, od 1 października 1937 r. podniesione do rangi ambasady), kierowane przez niedawno przybyłego do Japonii, 43-letniego Tadeusza Romera<sup>29</sup>, oraz w Szanghaju (poselstwo), z zasiedzającym już w Chinach, a liczącym 55 lat Jerzym Barthlem de Weydenthałem<sup>30</sup> na czele. W Warszawie natomiast rezydowali – ze strony Japonii poseł Nobumi Ito, od 21 lipca zastępowany przez *chargé d'affaires a.i.* Atsushiego Kimurę, a od października przez ambasadora Shūichiego Sakō, zaś ze strony Chin – urzędujący od maja tegoż roku poseł Suntchu Wei<sup>31</sup>. Gdy

<sup>26</sup> A. Winiarz, *Polska diaspora w Mandżurii*, w: *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 386–392.

<sup>27</sup> Cf. statystykę i jej omówienie – M.[P.] Deszczyński, [*Gospodarka i społeczeństwo*], w: *Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności. Konferencja Muzeum Historii Polski. Warszawa, 18–19 listopada 2008 r.*, red. A. Przeszowska, Warszawa 2009, s. 136–138.

<sup>28</sup> Vide: H. Kuromiya, A. Peptoński, *Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944*, Toruń 2009, s. 45–128, 164–438.

<sup>29</sup> *Historia dyplomacji*, t. 4, s. 633. Romer był wcześniej posłem RP w Lizbonie – B. Szubtarska, *Niezwykłe misje... Tadeusz Romer (1894–1978) – dyplomata RP w świecie dyktatur i wojen*, Piotrków Trybunalski 2014, s. 114–136.

<sup>30</sup> *Historia dyplomacji*, t. 4, s. 630; Barthel de Weydenthal Jerzy Teofil, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994, s. 89–90.

<sup>31</sup> *Historia dyplomacji*, t. 4, s. 646, 648.

sprawa konfliktu trafiła do Genewy, zająć się nią musiał delegat RP przy Lidze Narodów, 41-letni Tytus Komarnicki, dysponujący kilkuletnim doświadczeniem w pracy nad Jeziorem Lemańskim<sup>32</sup>. Pewną rolę odgrywał personel pomocniczy poselstw/ambasad, w tym attachaty wojskowe Polski i Japonii. W centrali zajmowali się tym pracownicy wydziałów I i III Departamentu Polityczno-Ekonomicznego. Ich prace koordynowali: naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych (P.I) Tadeusz Gwiazdoski i naczelnik Wydziału Wschodniego (P.III) Tadeusz Kobylański (równocześnie wicedyrektor całego departamentu) oraz jego zastępca Tadeusz Zażuliński. Najważniejsze sprawy trafiały na biurka podsekretarza stanu Szembeka i samego ministra. Pewną rolę w obserwacji kryzysu i wojny odgrywały też ambasady w Londynie, Waszyngtonie, Moskwie, Paryżu i Berlinie oraz pion konsularny z placówkami m.in. w Nowym Jorku i Bombaju (konsulaty generalne), Harbinie (konsulat etatowy) i Hongkongu (konsulat honorowy)<sup>33</sup>. W końcu 1937 r. wyjechał też na Daleki Wschód znany dziennikarz specjalizujący się w problematyce zagranicznej Roman Fajans, działający poufnie na zlecenie czynników rządowych<sup>34</sup>.

#### PŁASZCZYZNA OFICJALNO-POLITYCZNA

Z dotychczasowych poszukiwań źródłowych wynika, że sprawa kolejnego kryzysu w Chinach dała o sobie znać w Pałacu Brühla najpóźniej 18 sierpnia<sup>35</sup>, choć należy założyć, iż wcześniej powinny nadejść do centrali z Szanghaju i Tokio przynajmniej pojedyncze depesze szyfrowe na ten temat – niezachowane do dziś albo jeszcze nieodnalezione. Po upływie kolejnego tygodnia dotarł na ul. Wierzbową pierwszy pogłębiany raport, wysłany ze stolicy Japonii przez posła Romera 28 dni po rozpoczęciu walk<sup>36</sup>. Ze względu na wagę zagadnienia i niewielką jego znajomość w Polsce nie można nie przytoczyć tu obszernych fragmentów tego dokumentu. Ilustruje on dość plastycznie warunki, w jakich przyszło władzom Rzeczypospolitej określać własne stanowisko co do

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 636; Komarnicki Tytus, w: *Kto był kim*, s. 100–101.

<sup>33</sup> W. Skóra, *op. cit.*, s. 878–891.

<sup>34</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 212 (zapis z 12 XII).

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 115. Tego dnia naczelnik Wydziału Wschodniego Zażuliński powiadomił podsekretarza J. Szembeka o możliwości przyjazdu do Warszawy z Wiednia ministra skarbu KMT dr. Hsiang-Hsi Kunga, czyniącego w Europie starania o nowe dostawy wojskowe.

<sup>36</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ambasada RP w Berlinie, sygn. 141, s. 24–31 (cytowanie wedle tej kopii). Druk: *Daleki Wschód*, s. 250–256.

wypadków, których znaczenie rozumiemy dobrze dopiero po upływie kilku dziesięcioleci:

Po łatwym odrzuceniu, rozbrojeniu, względnie zniszczeniu lokalnych sił chińskich, wojska japońskie w Chinach północnych opanowały w krótkim czasie rejon Pekin-Tiencin. Powstaje zatem zagadnienie [...] czy nastąpi z kolei starcie ze zbliżającymi się regularnymi wojskami zależnymi od Nankinu, inaczej mówiąc, czy zatarg traktowany dotychczas jako „incydent lokalny” przeistoczy się w faktyczną wojnę między Japonią a Chinami.

Położenie jest pełne pozornych paradoksów i sprzeczności. Krew się leje, bombardowane miasta płoną, a stosunki dyplomatyczne są utrzymywane i o wojnie się nie mówi. Na odwrót, obaj przeciwnicy prześcigają się w zapewnieniach, że pragną pokoju. Premier japoński [ks. Fumimaro Konoye] posunął się nawet do oświadczenia w parlamencie, że Japonia stoi od lat czterdziestu na straży integralności i niezależności Republiki Chińskiej. Prasa tutejsza powtarza nadal, w ślad za wielokrotnymi enuncjacjami japońskich mężów stanu, że Japonia nie żywi żadnych aspiracji terytorialnych w Chinach północnych; równocześnie jednak [...] notuje skwapliwie wyjaśnienia [japońskiego] Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że wbrew pogłoskom, rząd brytyjski bynajmniej nie notyfikował w Tokio swych rzekomych zastrzeżeń przeciw zmianom stanu rzeczy w Chinach.

Nawet wytrawni znawcy Dalekiego Wschodu gubią się w tym labiryncie sprzeczności, a z ust jednego z najdawniej tu przebywających moich kolegów [...] zdarzyło mi się usłyszeć bardzo kateryczne przewidywania, którym rzeczywistość zaprzeczyła całkowicie bezpośrednio potem. Osobiście sędzę, że logiczna analiza wydarzeń, obejmująca niedawną przeszłość, przynosi wystarczający obraz polityki japońskiej w Chinach, by móc wyjaśnić obecne położenie i zarysować jego możliwe konsekwencje<sup>37</sup>.

Przedstawiwszy skrótkowo genezę ekspansji monarchii Wschodzącego Słońca w Chinach, poseł przeszedł do przyczyn zatargu:

Pochłonięta urzeczywistnieniem [...] swoich [...] zamiarów Japonia nie dostrzegła, względnie nie zrozumiała w porę, wielkiego procesu odrodzenia i unifikacji Chin, który pod egidą Czang Kaj-szeka i [...] zręcznym współdziałaniu innych mocarstw, z Anglią na czele, poczynił nadspodziewanie wielkie i szybkie postępy. Przeciwnie nawet, bezwzględne i brutalne postępowanie japońskich czynników wojskowych

<sup>37</sup> Cf. *Daleki Wschód*, s. 250–251. Pisownię i interpunkcję zmodyfikowano, podobnie jak w dalszych cytacjach. Jeśli nie zaznaczono inaczej, opuszczenia i uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora.

w Chinach budziło wśród ludności poczucie krzywdy i nienawiści do Japonii, i przyczyniło się do wzrostu uświadomienia narodowego. Równocześnie, w miarę postępów unifikacji [...] i promieniowania autorytetu rządu nankińskiego, robota japońska w rejonie Pekinu zaczęła się rwać. Wpływy japońskie zamiast się wzmacniać, malały.

Pomimo próby rozmów [...] polityka zbliżenia chińsko-japońskiego bankrutowała, choć zbliżenia tego pragnął szczerze zarówno rząd tokijski, jak i Czang Kaj-szek. Ten ostatni, który zawdzięcza swój autorytet wojskowy i polityczny w Chinach zdecydowanie wrogiej komunizmowi linii postępowania, rozumiał nie mniej dobrze niż Japończycy, że zatarg japońsko-chiński będzie na rękę przede wszystkim Sowiecom. Nawet ten взгляд [...] nie zdołał zaważyć na skali wypadków. Rozbudzony nacjonalizm chiński poczytywał za objaw słabości ze strony Japonii jej usiłowania normalizacji stosunków z Chinami, zwłaszcza gdy [...] minister spraw zagranicznych [Natao] Satō dał dowód lepszego zrozumienia regeneracji Chin, przez wysunięcie hasła rozmowy równego z równym. Pomiedzy tezą Japonii, że nie może bez odpowiedniej rekompensaty zrezygnować ze swych żywotnych interesów i praw nabytych w Chinach północnych, a stanowiskiem Nankinu, że wszelkie porozumienia z Japonią poprzedzić musi przywrócenie pełnej suwerenności rządu centralnego nad rejonem pekińskim, nie było możliwego kompromisu. Kompromis taki bowiem musiałby kosztować albo rząd tokijski, albo Czang Kaj-szeka, utratę autorytetu w oczach własnego wojska i kraju<sup>38</sup>.

Romer odniósł się następnie do zajścia z 7 lipca, wywołanego

może na skutek nieoględności lokalnego dowódcy japońskiego, ale bądź co bądź z inicjatywy chińskiej [...]. Incydent ten, błażej właściwie natury, dawniej przeszedłby niepostrzeżenie, a obecnie wywołał od razu groźny zatarg. Rząd japoński postawiony został nagle przed niepozabawioną słuszności argumentacją dowództwa wojskowego, że z braku energicznej reakcji grozi, nadwątlonej już pozycji Japonii w Chinach północnych, radykalne załamanie się, że jedynie użycie wielkich środków opamiętać może jeszcze Nankin, i że walna rozprawa z tym ostatnim stanie się dla Japonii coraz trudniejsza w miarę stałego i niewątpliwego wzrostu sił i środków rządu nankińskiego. Równocześnie analiza sytuacji międzynarodowej, a m.in. i niedawna próba nastrojów [...] z Rosją Sowiecką, pozwalały przypuszczać, że energiczna akcja wojskowa pod Pekinem mogłaby zostać zlokalizowana oraz że Chiny pozostałyby w niej odosobnione.

<sup>38</sup> Cf. *ibidem*, s. 252–253.

Decyzji tej, oddającej dalszy bieg wypadków w ręce władz wojskowych, nie powziął wszakże rząd japoński z lekkim sercem<sup>39</sup>.

Dalej dyplomata przedstawił sytuację wewnętrzną i gospodarczą cesarstwa, wiążąc to z kluczowym dla odbiorcy dokumentu aspektem międzynarodowym:

Skądinąd [...], o ile słuszna być może uwaga, że koniunktura nie sprzyjałaby na razie angażowaniu się jakiegokolwiek trzeciego mocarstwa wręcz przeciwko Japonii na tle rozgrywki chińskiej, o tyle z drugiej strony Japonia pozostaje, od czasu sprawy mandzurskiej i opuszczenia Ligi Narodów, w niewygodnym odosobnieniu [...].

Tak więc przyjąć można za pewnik, że rząd japoński nie życzy sobie wojny z Chinami i że jeśli zdecydował się na operację wojskową pod Pekinem, to uczynił to w położeniu bez innego wyjścia i w nadziei, że będzie to konflikt zlokalizowany i krótkotrwały. [...] W tych warunkach przypuścić można, że gospodarka japońska przetrwać może bez wstrząsów kilka miesięcy ewentualnej kampanii w Chinach. Co zasłoby dalej, na wypadek pogłębienia i przedłużenia się konfliktu – do czego rząd nankiński zdaje się zmierzać – to byłoby na razie przedwcześnie przewidywać. [...]

Japonia walczy obecnie o utrzymanie *status quo* w Chinach północnych. Nie da się [tego] jednak osiągnąć bez nowych, dalej idących gwarancji [...]. Ponadto koszty i straty ktoś ponieść musi, pewnie nie zwycięzca. Przeto spodziewać się należy wzrostu żądań Japonii w razie korzystnej dlań likwidacji konfliktu, która [...] wymagałaby zapewne uprzedniego, gruntownego rozbicia Chin u samego źródła ich odrodzenia i zjednoczenia narodowego<sup>40</sup>.

W zakończeniu poseł omówił postawę mocarstw zewnętrznych w optyce Japonii:

Na czoło zainteresowań [...] wysuwa się oczywiście Rosja Sowiecka. Nikt nie przypisuje jej tutaj odpowiedzialności, pośredniej nawet, za wybuch konfliktu [...] i nikt nie wiąże go z incydentami granicznymi na Amurze<sup>41</sup>. Natomiast jasne jest dla wszystkich, że Sowiety dolewają teraz co sił oliwy do ognia w Chinach, że obiecują im pomoc przeciw Japonii, na wzór tej, jakiej udzieliły czerwonej Hiszpanii, że starają się chwilową abdykacją ideologiczną na rzecz nacjonalizmu chińskiego uspić jego czujność, wejść z nim we współdziałanie

<sup>39</sup> Cf. *ibidem*, s. 253.

<sup>40</sup> Cf. *ibidem*, s. 254–255.

<sup>41</sup> Chodzi o desant rzeczny na należącej do Mandżukuo wyspie Kanchazu, dokonany przez stronę sowiecką 19 VI 1937 r. Incydent zlikwidowano po kilkunastu dniach.

i skrępować go z czasem skutecznie. W prasie japońskiej pisze się dużo o rzekomych projektach sojuszu wojskowego [...]. Z możliwością bezpośredniej interwencji ZSRR przeciw Japonii, tutejsze koła polityczne zdają się liczyć jedynie na wypadek takiego przeciągnięcia się konfliktu [...], który by w oczach Sowietów osłabił Japonię w stopniu zapewniającym Rosji powodzenie. Tu jednak opinia japońska liczy na Niemcy, jeżeli nie na podstawie litery – co nie wydaje mi się prawdopodobne – to przynajmniej ducha paktu antykominternowskiego [...]. Dlatego też dotychczasowe bardzo oględne stanowisko Niemiec, co tłumaczy się ich poważnymi interesami i dużą a skuteczną pracą w Chinach, nie razi zbyttnio Japończyków.

Gorsze wrażenie wywołało tu zachowanie się Anglii, zwłaszcza zaś głośne przerwanie przez [ministra Anthony'ego] Edena [...] rozmów prowadzonych w Londynie na temat zbliżenia angielsko-japońskiego. Mocne zadeklarowanie neutralności Stanów Zjednoczonych [Ameryki] przyjęto tu z akcentowanym zadowoleniem [...].

Konkluzję [...] utrudnia mi niedostateczna jeszcze znajomość osobista Dalekiego Wschodu i jego możliwości, tak łatwo wykraczających poza normy naszej europejskiej logiki. Ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że obie strony – przy czym chińska bardziej chyba świadomie i celowo od japońskiej – posunęły się już niestety zbyt daleko na drodze dla nich i dla świata niebezpiecznej, by odwrót z niej był jeszcze osiągalny<sup>42</sup> – przewidująco podsumował Romer swój wywód.

Nawet nie dysponując symetrycznym raportem posła Barthla de Weydenthala z Szanghaju, który to dokument prawdopodobnie nie przetrwał zawieruchy wojennej<sup>43</sup>, można w oparciu o dostępne akta centrali pokusić się o odtworzenie stanowiska Warszawy wobec opisanych wydarzeń. Strona polska, wskutek formalnego braku zainteresowań bezpośrednich, mogła zająć stanowisko zdystansowane. Znalazła się jednak w sytuacji wymuszającej balansowanie – nie chcąc opowiedzieć się wyraźnie po żadnej ze stron, zachowywała neutralność z faktycznym uprzywilejowaniem Japonii; wobec Chin zajmowano postawę formalnie poprawną. Stanowiło to przykład tzw. polityki realnej, gdy o stanowisku danego państwa przesądza jego interes – strategiczny lub doraźny – z odłożeniem na bok czynnika moralnego.

Warszawa starała się wypracować stanowisko, obserwując postawę wielkich mocarstw: przede wszystkim Wielkiej Brytanii, ale też

<sup>42</sup> Cf. *Daleki Wschód*, s. 255–256.

<sup>43</sup> Zachowały się tylko pojedyncze raporty, których znaki kancelaryjne wskazują, że poselstwo prowadziło w miarę możliwości normalną korespondencję z krajem – cf. np. AAN, *Attachés* wojskowi RP przy rządach państw kapitalistycznych [dalej: AW], sygn. A II/113/1, s. 172–185.

mniej szych, neutralnych państw. Pierwotnie, 7 września, a więc dwa miesiące po incydencie, MSZ następująco zdefiniowało postawę oficjalną RP: „poza, rzecz prosta, neutralnością należałoby może zachować na zewnątrz pozory bezstronności, biorąc jednak równocześnie pod uwagę, iż Japonia jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski. Takie stanowisko pozwoli nam na dyskretne popieranie Japonii wszędzie tam, gdzie nie moglibyśmy być pomawiani o stronniczość”<sup>44</sup>. Stało się to widoczne przede wszystkim podczas obrad zgromadzenia LN, które rozpoczęło się wkrótce.

Tego samego dnia *chargé d'affaires* cesarstwa Kimura wręczył Szembekowi notę werbalną „precyzującą przyczyny i cel akcji japońskiej w Chinach”. Dokument zawierał życzenie, by delegacja RP w Lidze „wpłynęła hamująco na ewentualne wystąpienia antyjapońskie” w Genewie. Rozmówca podsekretarza stanu podkreślił komplikację położenia na Dalekim Wschodzie wobec zawarcia przez Republikę Chin paktu o nieagresji z ZSRS i ewolucji postawy Czang Kaj-szeka w kierunku prosowieckim<sup>45</sup>. Także 6 września szykujący się do wyjazdu do Paryża i Genewy szef dyplomacji polskiej odmówił udzielenia przed zgromadzeniem LN ogólnej instrukcji posłowi Romerowi dotyczącej konfliktu<sup>46</sup>.

Dwa dni później, przebywając przejazdem w stolicy Francji, Beck w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych republiki Yvonem Delbossem zgodził się z jego poglądem, iż w razie zwrócenia się Chin ze skargą do LN, byłoby rozsądniej ograniczyć się do art. 11 jej paktu<sup>47</sup> i „wystosować apel do obu stron wojujących, wszystko inne bowiem spotka się niewątpliwie z czystą odmową obu stron [...]. Stany Zjednoczone mogłyby się może do tej akcji przyłączyć”. W odpowiedzi Beck „poparł tę tezę,

<sup>44</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie [dalej: MSZ], sygn. 1778, s. 81–83, tajna „Notatka w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego”, parafowana przez naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych DPE J. Gwiazdoskiego.

<sup>45</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 127–128. Na zapytanie gospodarza Kimura oświadczył, że podobne starania Japonia podjęła i w innych stolicach (w Paryżu ze skutkiem pozytywnym; w Londynie natomiast nie). Szembek wspominał o zabiegach Japonii w liście osobistym do posła RP w Belgradzie Romana Dębickiego z 14 IX – *Polskie Dokumenty*, s. 583.

<sup>46</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 130.

<sup>47</sup> Cf. *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1, 1917–1926, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1989, s. 100–101 (art. 11.1: „wszelka wojna lub groźba wojny, niezależnie od tego, czy jest wprost wymierzona przeciwko jednemu z członków Ligi, czy też nie, interesuje całą Ligę, która powinna podjąć wszelkie środki mogące skutecznie zabezpieczyć pokój między narodami. W takim wypadku Sekretarz Generalny na żądanie któregośkolwiek członka Ligi, zwoła niezwłocznie Radę” oraz art. 11.2: „każdy członek Ligi ma prawo w sposób przyjacielski zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność mogącą wpłynąć na stosunki międzynarodowe, zagrażając[ą] zakłóceniem pokoju [...]).

mówiąc o precedensie z Mandżukuo [z lat 1931–1933], która to sprawa pierwsza głębiej skompromitowała Ligę Narodów<sup>48</sup>.

Minister przebywał w Genewie na 98. sesji Rady LN od 10 do 21 września. Miał tam rozmowy ze swoimi zachodnimi partnerami – Delbossem (ponownie) i Edenem oraz szefami dyplomacji państw mniejszych: Finlandii – Eino Holstim, Łotwy – Vilhelmsem Muntersem, Turcji – Tefvikiem Rüştü Arasem, Węgier – Kálmanem Kányą i Rumunii – Victorem Antonescu. Przyjął też posła Japonii w Bernie Amau [właśc. Eiji Amo]. Na temat wojny w Chinach nie zabierał publicznie głosu, choć należy założyć, że sprawę tę poruszano w dwustronnych dyskusjach gabinetowych<sup>49</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że Japonia znajdowała się już od czterech i pół roku poza Ligą, stąd przedmiotowy kryzys nie mógł stać się osiowym zadaniem dla organizacji. Z drugiej strony jednak obligował ją do tego niezbyt precyzyjny zapis w jej pakcie<sup>50</sup>.

Podczas nieobecności Becka w stolicy problem chińsko-japoński pojawił się jako refleks w dyskusji Szembeka z dyrektorem Gabinetu Ministra Michałem Łubieńskim 11 września. Rozmówca sprzeciwił się ogłoszeniu komunikatu o podniesieniu rangi przedstawicielstw w Warszawie i Tokio do szczebla ambasad, nim rząd Japonii nie poprosi o *agrément* dla swego ambasadora. Trzy dni później ambasador RP w Moskwie Wacław Grzybowski poruszył kwestię rzekomych negocjacji o zgodę ZSRS na tranzyt „eksportu środków pomocniczych” do Chin; podsekretarz uznał to za nieporozumienie. 17 września natomiast dostojnik oficjalnie poprosił *chargé d'affaires* Kimurę o *agrément* dla Romera, zaznaczając, iż liczy na analogiczny krok ze strony cesarstwa. Wyraził też życzenie, by nowy ambasador Japonii przybył najpóźniej za dwa miesiące. Powiadomił także Kimurę, że tekst komunikatu w tej sprawie będzie negocjowany w Tokio. 25 września Japończyk pojawił się ponownie z wieścią o przyznaniu dotychczasowemu posłowi *agrément* w charakterze ambasadora, prosząc równocześnie o wzajemne uznanie przez Rzeczpospolitą dotychczasowego posła cesarskiego w Helsinkach Sakō jako ambasadora w Warszawie. Zapowiedział jego przyjazd nad Wisłę w pierwszej połowie października. Wreszcie trzy dni potem w rozmowie Szembeka z posłem Grecji Kimonem A. Kollasem także pojawił się wątek dalekowschodni<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 361. To samo w: *Polskie Dokumenty*, s. 571.

<sup>49</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 365. Beck wyjechał potem na wypoczynek do Wenecji, skąd 30 IX wrócił do Warszawy.

<sup>50</sup> Jego art. 3.3 głosił, iż Zgromadzenie „rozpoznaje wszystkie sprawy, wchodzące w zakres działania Ligi lub dotyczące pokoju świata” – *Źródła*, s. 99.

<sup>51</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 135, 138, 141, 148–149.



Na początku drugiej dekady września MSZ przygotowało ocenę sytuacji na wschodnim krańcu Azji na użytek sił zbrojnych<sup>52</sup>. Podpisany pod dokumentem wicedyrektor DPE Kobyłański zawarł w nim stanowisko ul. Wierzbowej wobec kryzysu, który

przekształcił się już obecnie na operacje wojenne rozgrywane się w tak poważnej skali, iż nie wydaje się możliwa nie tylko jego lokalizacja, o którą początkowo Japonia zabiegała, chcąc pozostawić na boku chiński rząd centralny, ale nawet nie należy sądzić, aby konflikt ten mógł rychło znaleźć decydujące rozwiązanie.

Omówiwszy w skrócie długofalowe i bezpośrednie przyczyny targu, a także nastawienie mocarstw, Kobyłański przeszedł do skutków trwających zmagających o Szanghaj oraz prognoz:

O ile chodzi o rozmiar obecnego konfliktu, to Japonia wydaje się obecnie liczyć na to, iż potrwać on może czas dłuższy ze względu na poważne wzmocnienie się Chin przez jej [!] konsolidację narodową oraz z uwagi na wielkość obszaru tego państwa, która bardzo utrudnia decydujące rozstrzygnięcia. Walki pod Szanghajem wykazały równocześnie upadek prestiżu Wielkich Mocarstw na Dalekim Wschodzie. Obawiać się poważnie należy, czy wielkie straty materialne, jakie ponieśli Europejczycy, dadzą się kiedykolwiek powetować i czy [ich] specjalne przywileje [...] nie zostaną w szybkim dosyć tempie zlikwidowane za obopólnym porozumieniem Chin i Japonii po zakończonym konflikcie.

Mając na myśli m.in. Polskę, konkludował optymistycznie: „Nie będzie to oczywiście zamykało możliwości pracy dla tych, którzy prowadzili działalność handlową na warunkach równości”<sup>53</sup>. Ostatnie dwa akapity pisma brzmiały identycznie, jak we wspomnianej notatce wewnętrznej resortu dyplomacji z 7 września.

Ówczesny stan świadomości dyplomatów polskich co do rozpoczynającego się daleko od Polski dramatu ilustruje list Szembeka do Romera z 15 września, będący odpowiedzią na list posła wysłany cztery miesiące wcześniej<sup>54</sup>. Autor poruszył w nim szereg spraw, poczynając od kryzysu chińskiego, o którym pisał tak:

<sup>52</sup> AAN, AW, sygn. A II 113/1, s. 210–212, pismo L. P.III.1/Ch-J/29 bez daty dziennej na ręce szefa Oddziału II SG WP płk. dypl. T. Pełczyńskiego.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> AAN, MSZ, sygn. 18a, s. 15–21.

Przyznaję, że to co się obecnie dzieje na Dalekim Wschodzie napa-  
wa mnie pewnym niepokojem, nie tyle nawet jeśli chodzi o najbliższą  
przyszłość, co o dalekofalowy rozwój sytuacji. Obawiam się, by zaangażowanie się Japonii w Chinach [...], nie przyniosło za sobą zarodków  
niebezpiecznych [...] i nie stało się z biegiem wypadków początkiem  
jej osłabienia. Ze względu na stosunki nasze z Rosją miałyby to dla  
nas kapitalne znaczenie. Ilekroć myślę o akcji japońskiej w Chinach,  
tylekroć nasuwa mi się porównanie z wyprawą Napoleona na Rosję.  
[...] Przypuśćmy nawet, że Japonia osiągnie swe bezpośrednie strate-  
giczne cele, że podporządkuje sobie te, czy inne prowincje chińskie.  
Czy będzie to definitywną stabilizacją sytuacji? Czy stopniowo nie  
nasunie się tu konieczność posuwania się dalej dla obrony tego, co  
już się posiada? I dlatego może, z punktu widzenia polityki japońskiej  
zdrowszą jest teza, [...] że najpierw trzeba się rozprawić z Sowietami,  
a potem dopiero wziąć do Chin.

W zakończeniu interesującego nas wątku podsekretarz prosił Romera  
o przedstawienie możliwych skutków konfliktu dla stosunków brytyjsko-  
sowieckich, powołując się na pogląd dyplomaty cesarstwa akredytowa-  
nego w Paryżu, iż

jakieś bliższe porozumienie Anglii z Sowietami jest wykluczone, gdyż  
zawierałoby ono zbyt wiele niebezpieczeństw dla W[ielkiej] Brytanii,  
zwłaszcza jeśli chodzi o propagandę komunistyczną w Indiach. Nic  
nie stoi natomiast na przeszkodzie porozumieniu angielsko-japońskie-  
mu w Chinach, których Japonia nie uważa za heterogenne i gdzie  
Japończycy nie mają zamiaru godzić w koncesje brytyjskie<sup>55</sup>.

Tymczasem w Genewie, w trakcie XVIII Zgromadzenia, LN od 15  
września począwszy rozpatrywała skargę Chin notyfikującą faktyczną  
agresję japońską<sup>56</sup>. 4 października – a więc parę dni po powrocie Becka  
z pobytu we Francji, Szwajcarii i Włoszech oraz na dzień przed kluczo-  
wymi głosowaniami w Lidze – podsekretarz stanu w MSZ przyjął posła  
Chin Wei. Należy przypuszczać (w *Diariuszu* widnieje informacja, że no-  
tątka z tej rozmowy nie zachowała się)<sup>57</sup>, iż przedstawiciel KMT wyrażał  
co najmniej rozczarowanie swego rządu postawą delegacji RP podczas  
debaty ligowej, próbując też zapewne uzyskać jakąś korzystną dla strony  
chińskiej zmianę. Jednak w stadium finalnym obrad genewskich, gdy

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 15–17.

<sup>56</sup> Vide: *The Sino-Japanese Conflict and the League of Nations 1937. Speeches – Documents*  
– *Press Comments*, oprac. C. Kuangson Young, Geneva [1937], s. 20–80 i n.

<sup>57</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 154.

5 października w specjalnym podkomitecie<sup>58</sup> Komitetu Doradczego ds. Dalekiego Wschodu, ustanowionego jeszcze w 1933 r., a także w samym zgromadzeniu zdecydowano o uchwaleniu rezolucji potępiającej Tokio,

**Le President :**  
*Traduction :* Je donne la parole à Son Excellence M. Komarnicki, délégué de la Pologne.

**M. Komarnicki (Pologne).** — La délégation polonaise s'est réservée la faculté de renouveler devant l'Assemblée la déclaration qu'elle a faite au Comité consultatif. Ce sont quelques observations d'ordre général au sujet de la partie IV du premier rapport du Sous-Comité (document A.78.1937.VII), et du second rapport du même Sous-Comité, (document A.80.1937.VII), ainsi que du projet de la résolution de l'Assemblée (document A.79.1937.VII).

Tout d'abord, des doutes sérieux de nature juridique se présentent à l'esprit de la délégation polonaise. On peut se demander en effet si l'article 3 du Pacte peut autoriser l'Assemblée de la Société des Nations à faire des constatations et à envisager une action en face d'un conflit international, indépendamment des autres articles du Pacte. Autant que je sache, c'est la première fois dans l'histoire de la Société des Nations que ceci se produit. Peut-on substituer l'article 3 du Pacte à d'autres articles du Pacte qui déterminent d'une façon précise la compétence du Conseil et de l'Assemblée et les procédures qui s'y rapportent ? L'emploi isolé et extensif de l'article 3 pourrait créer une procédure toute nouvelle et superposer aux devoirs des Membres de la Société des Nations des obligations jusqu'ici inconnues et d'une portée imprécise.

D'autre part, la proposition principale qui vise à convoquer, sous les auspices de la Société des Nations et sur son initiative, une conférence diplomatique des Puissances particulièrement intéressées m'amène à constater ce qui suit :

Sans avoir l'intention de contester l'utilité politique d'une telle conférence, qui pourrait contribuer à la détente en Extrême-Orient, je suis obligé de déclarer que je ne saurais me rallier à l'idée d'un mandat de la Société des Nations donné à un groupe de Puissances : celles-ci ne peuvent pas, de l'avis de la délégation polonaise, engager par leur action la responsabilité des autres Membres de la Société des Nations.

Pour toutes ces raisons, ma délégation s'abstiendra de voter.

Fot. 1. Zapis wystąpienia delegata RP przy Lidze Narodów Tytusa Komarnickiego na forum jej zgromadzenia 5 X 1937 r.

Źródło: AAN, MSZ, sygn. 1778, s. 280.

<sup>58</sup> W jego skład weszły: Australia, Belgia, Chiny, Ekwador, Francja, Holandia, Łotwa, Nowa Zelandia, Polska, Szwecja, Wielka Brytania i Związek Sowiecki.

delegat RP dwukrotnie wstrzymał się od głosu<sup>59</sup>. Było to zgodne z telegraficzną instrukcją Becka z 1 października i zostało przez Komarnickiego zapowiedziane z góry:

oświadczyłem – pisał w sprawozdaniu przesłanym centrali 19. tego miesiąca – że rząd polski uważa, iż zaangażowanie Ligi w sprawę Mandzurii [w 1931 r.] było pierwszym zasadniczym ciosem w pozycję samej instytucji. Z tego względu wyrażamy przekonanie, że tym razem zastosowana będzie największa powściągliwość, gdyż przeprowadzenie instytucji genewskiej przez obecny trudny okres, w sposób dający jej możliwości rozwojowe na przyszłość, choćby na innych zasadach, musi być naszą główną troską. W konkluzji stwierdziłem, że rząd polski będzie mógł poprzeć tylko takie wnioski czy uchwały, które będą się liczyć z tymi zasadniczymi zastrzeżeniami.

Delegat RP sądził, że zapowiedź

wywołała duże wrażenie wśród członków podkomitetu, gdzie pannała na ogół nastroj ostrożny jeśli chodzi o wszelkie konstatacje,

---

<sup>59</sup> AAN, MSZ, sygn. 1778, s. 92, „Deklaracja złożona przez Pana Ministra [T.] Komarnickiego w dn. 5 X 1937 r. na XVIII Zgromadzeniu [LN]”: „La Délégation polonaise s’est réservée au sein, du Sous-Comité la faculté de présenter quelques observations d’ordre général au sujet de la partie 4 et 5 rapport contenant les conclusions et les propositions. / Tout d’abord des doutes sérieux de nature juridique se présentent à l’esprit de la Délégation polonaise. On peut se demander en effet si l’article 3 du Pacte peut autoriser l’Assemblée de la Société des Nations à faire des constatations et envisager une action en face d’un conflit international indépendamment des autres articles du Pacte. Autant que je sache cela se produit pour le première fois dans l’histoire de la Société des Nations. Peut on substituer l’article 3 du Pacte à d’autres articles du Pacte qui déterminent d’une façon précise la compétence du Conseil ou de l’Assemblée et les procédures qui s’y rapportent. L’emploi isolé et extensif de l’article 3 pourrait créer une toute nouvelle procédure et superposer aux devoirs des membres de la Société des Nations des obligations jusqu’ici inconnues et d’une portée imprécise. / D’autre part, la proposition principale qui consiste à convoquer sous les auspices de la Société des Nations et de son initiative une conférence diplomatique des puissances particulièrement intéressées, m’amène à constater ce qui suit: / Sans avoir l’intention de contester l’utilité politique d’une telle conférence, qui pourrait contribuer à la détente en Extrême Orient, je suis obligé de déclarer que je ne saurais me rallier à l’idée d’un mandat de la Société des Nations qui serait donné à un groupe de puissances. Celles-ci ne peuvent pas, de l’avis de la Délégation polonaise engager par leur action, la responsabilité des autres membres de la Société des Nations. / Pour toutes ces raisons ma Délégation s’abstiendra au vote”. Oświadczenie przedstawione na sesji Zgromadzenia zawierało niewielkie zmiany – cf. *Compte rendu de la Dix-huitième Session ordinaire de l’Assemblée de la Société des Nations. Treizième séance plénière. Mardi 5 octobre 1937, a 18 h. 30.*, [Genève 1937], s. 7 (*ibidem*, s. 280; vide fotografia). Obradom plenarnym przewodniczył Aga Khan III, przedstawiciel Indii Brytyjskich.

które mogłyby pociągnąć automatycznie za sobą obowiązki pomocy ze strony członków Ligi, ale gdzie z drugiej strony była gotowość do werbalnych, jak najdalej idących potępień Japonii, dla odciążenia sobie sumienia i ułatwienia [...] sytuacji na terenie wewnętrznym<sup>60</sup>.

Jednakże owa deklaracja „zaniepokoila również bardzo żywo” ambasadora Wellingtona Koo, który odbył z Komarnickim

dłuższą rozmowę [...] z polecenia swego rządu. Podobna analogiczna *démarche* miała być dokonana wobec posła RP w Chinach. Delegat chiński skarżył się [...] na brak życzliwości ze strony Polski, mimo tradycji historycznych przyjaźni polsko-chińskiej oraz tendencji ze strony Chin ożywiania stosunków z Polską, zwłaszcza pod względem gospodarczym.

Polak replikował, że „mylna jest interpretacja chińska, jakoby postępowanie nasze na terenie Genewy było skierowane przeciw Chinom. Chodzi nam o obronę pewnych zasad i samej Ligi Narodów, która może nie wytrzymać ponownej próby wykazania swej skuteczności, jeśli będzie wymagać się od niej tego, czego dać nie może”. Wpisując się w obowiązującą w Pałacu Brühla tezę, dowodził, że

Chiny same zrzekły się integralnego zastosowania Paktu, co zresztą jest dalszym dowodem jak nieefektywny jest tzw. system bezpieczeństwa zbiorowego w ramach Paktu Ligi. Zrzekając się procedury, która była przewidziana przez Pakt (art. 17)<sup>61</sup>, Chiny pragną, aby Liga dokonała na ich rzecz szeregu demonstracji solidarności z nimi. Uważamy za niebezpieczne deklaracje, za którymi nie mogą iść żadne czyny, bo to przekształca Ligę Narodów w trybunę demagogiczną i pogrąża do reszty jej autorytet.

<sup>60</sup> AAN, MSZ, sygn. 1778, s. 174, kopia pisma tajnego L. 138/b/12/37 T. Komarnickiego do J. Becka z 19 X 1937.

<sup>61</sup> W szczególności chodziło o zapisy art. 17.1: „W przypadku sporu między dwoma państwami, z których tylko jedno jest członkiem Ligi [...] państwo lub państwa nie należące do Ligi zostaną w celu załatwienia sporu wezwane do poddania się zobowiązaniom, jakie ciążyą na członkach Ligi na warunkach uznanych przez Radę [LN] za sprawiedliwe [...]” oraz art. 17.3: „Jeżeli państwo wezwane nie zechce w celu załatwienia danego sporu poddać się zobowiązaniu członka Ligi i ucieknie się do wojny z członkiem Ligi, natenczas zostaną doń zastosowane przepisy art. 16”. Na horyzoncie takiej procedury znajdowały się sankcje, obejmujące w teorii nawet pomoc wojskową udzieloną napadniętemu („obowiązkiem Rady będzie zalecić poszczególnym zainteresowanym rządów, jakim kontyngentem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy członek Ligi ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, aby wymusić poszanowanie zobowiązań Ligi”) – *Źródła*, s. 103.

Delegat dodał, że brał przecież udział „w głosowaniu nad rezolucją potępiającą bombardowanie miast otwartych i jeśli Liga Narodów będzie chciała powziąć jakieś dalsze rezolucje, to my jej w tym nie przeszkodzimy; uważamy jednak za swój obowiązek ostrzeżenie członków Ligi przed konsekwencjami postępowania tego rodzaju”. Stwierdził, że wymiana poglądów z Koo „wpłynęła uspokajająco na delegację chińską, która zrozumiała, że nie mamy zamiaru głosować przeciw projektowanemu rezolucjom Komitetu”. Zauważył przy tym, iż „podkreślenie z naszej strony nieformalności [zastosowanej] procedury nie jest nie [!] na rękę delegacji chińskiej, której maksimum życzeń byłoby oczywiście zastosowanie integralne zasad Paktu”<sup>62</sup>.

Wstrzymanie się od głosowań 5 października poprzedzone deklaracjami złożonymi w imieniu Rzeczypospolitej, które – zdaniem Komarnickiego – spotkały się „na ogół ze zrozumieniem, z wyjątkiem oczywiście kół o ideologii frontów ludowych”<sup>63</sup>. Delegat zaznaczył, że propaganda sowiecka „wyrażała się z pewną powściągliwością” o jego wystąpieniach „tym bardziej uderzającą, że nie oszczędzała mnie ona bynajmniej uprzednio w związku z debatą hiszpańską [o wojnie domowej] na Zgromadzeniu”<sup>64</sup>.

7 października Kimura kolejny raz odwiedził podsekretarza w MSZ. Wręczył wtedy notę z „podziękowaniem za stanowisko zajęte przez Polskę w Genewie w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie”<sup>65</sup>. Natomiast 14 października poseł Rzeczypospolitej w Amsterdamie Wacław Babiński wspominał o zaniepokojeniu w Holandii sytuacją w Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz o możliwości zagrożenia posiadłości holenderskich przez ekspansję Japonii. Tego też dnia wizytę inaugurującą misję złożył poseł Japonii Sakō: „Mówił dużo o Sowietach, które zna doskonale

---

<sup>62</sup> AAN, MSZ, sygn. 1778, s. 174–175, Komarnicki do Becka, 19 X 1937. W odniesieniu do tej rozmowy Szembek w instrukcji dla placówki rezydującej w zdobytym już przez Japończyków Szanghaju zawiadamiał, podążając osią wyводу Komarnickiego, iż ambasadorowi Koo wyjaśniono, że „kierował nami jedynie niepokój o Ligę, dla której uważamy za niebezpieczne wszelkie deklaracje, za którymi nie będą mogły iść czyny. Zrzeczenie się Chin integralnego zastosowania Paktu podkreśliło jaskrawo, jak nieskutecznym jest system bezpieczeństwa zbiorowego w ramach Paktu. Nie chcemy sprowadzenia Ligi Narodów do roli trybuny demagogicznej. Że nie jesteśmy dla Chin nieżyczliwi świadczy nasze głosowanie za rezolucją o bombardowaniu. Rozmowa wpłynęła na delegację chińską uspokajająco” – *ibidem*, s. 316–317.

<sup>63</sup> Ówczesnie chodziło przede wszystkim o ZSRS, Hiszpanię republikańską, Meksyk, Francję i same Chiny, gdzie właśnie tworzył się antyjapoński sojusz sił narodowych z komunistami, wspierany przez Moskwę.

<sup>64</sup> AAN, MSZ, sygn. 1778, s. 177.

<sup>65</sup> J. Szembek, *op. cit.*, s. 155.

[...]. Wyraził nadzieję, że będziemy sobie wzajemnie komunikowali nasze spostrzeżenia na temat Rosji Sowieckiej”<sup>66</sup>.

6 listopada Włochy przystąpiły do niemiecko-japońskiego Paktu Antykominternowskiego. Trzy dni później, w rozmowie Szembeka z ambasadorem Francji Léonem Noëlem, padła m.in. uwaga gościa o pobycie w Warszawie przejazdem gen. [Yasujirō] Takahashiego. Francuz napomknął też o doniesieniu agencji „Havasa” z Tokio o rzekomej zgodzie Polski na akces do paktu. W tej sprawie sam ambasador przyznał, iż wie, że RP nie otrzymała takiego zaproszenia; a w pierwszej z poruszonych kwestii Szembek podkreślił prywatny charakter pobytu generała z Japonii. Dla rozwiania wątpliwości minister Beck wysłał tegoż dnia depezę okólną do placówek, stwierdzającą, iż do władz RP nie skierowano dotąd żadnych propozycji przystąpienia do „protokołu włosko-niemiecko-japońskiego (Antykomintern). Zresztą Polska nie mogłaby przystąpić do takiego protokołu ze względu na swoje specyficzne położenie jako sąsiad ZSRR oraz na zasadnicze stanowisko przeciwne blokom”. Parę dni później komunikat w tej sprawie podała półoficjalna „Polska Informacja Polityczna”<sup>67</sup>.

12 listopada Szembeka odwiedzili członkowie prezydium Polsko-Chińskiej Izby Handlowej z wiceministrem przemysłu i handlu Franciszkiem Doleżalem na czele. Goście przekazali informacje o szansach zwiększenia wymiany towarowej między oboma krajami. Następnie podsekretarz rozmawiał z wicedyrektorem DPE Kobylańskim, który powiadomił o rozmowie z radcą ambasady Wielkiej Brytanii Arthurem F. Avelingiem, dotyczącej głównie „problemu japońskiego”. Dyrektor wyraził pogląd, iż Londyn „pcha Rosję do konfliktu zbrojnego z Japonią, by w ten sposób odwrócić uwagę Tokio od Chin południowych”. Miałby wtedy udzielić pomocy Japonii, by przedłużyć korzystny dla siebie zatarg. W takiej sytuacji, nie angażując się na południu Chin, Wielka Brytania mogłaby utrzymać swobodę ruchów na wypadek konfliktu z Włochami i Niemcami. 22 listopada, w rozmowie z naczelnikiem i wicedyrektorem Gwiazdoskim, pojawił się zamysł opracowania instrukcji dla delegacji przy LN, w związku z pracami komitetu zajmującego się wojną chińsko-japońską<sup>68</sup>.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 157–158.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 173, 395–396. Wątek ten pojawił się jeszcze 16 XI 1937 r., w rozmowie Szembeka z *chargé d'affaires* Jugosławii Slavko Kojiciem, co podsekretarz kategorycznie zdementował. Gość wyraził przypuszczenie, iż plotki takie puszczają w obieg korespondenci zagraniczni (*ibidem*, s. 183).

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 177, 192.

Nazajutrz zjawił się w gabinecie wiceministra przybyły z Genewy Komarnicki. Zawiadomił o ugruntowywaniu się tam przekonania, że „dojdzie do rozszerzenia się konfliktu na Dalekim Wschodzie drogą zaatakowania Sowieców przez Japonię”. Informacje ze źródeł brytyjskich i amerykańskich, jakoby kampania chińska miała wyczerpać Japonię, uznał trafnie za wybitnie tendencyjne. Liga zdołała ustalić, że Tokio zaangażowało w Chinach najwyżej 250 tys. żołnierzy, a więc siły nieznaczne, których ewentualne niepowodzenia nie mogły „wpłynąć poważnie na siłę japońskiej agresywności”<sup>69</sup>.

30 listopada na *ricivimento* w ambasadzie Japonii Szembek widział się z Sakō. Minister cesarstwa wyraził pogląd, że zdobycie Nankinu „jest kwestią najbliższego czasu. Jeżeli tylko Chiny o to poproszą, to Japonia gotowa jest z nimi się ułożyć. Celem, do którego Japonia dąży, jest uzyskanie przez Chiny Północne autonomii. Żadnej aneksji terytorialnej akcja japońska w Chinach nie ma na oku”. Wcześniej tego dnia temat wojny na Dalekim Wschodzie przewinął się w rozmowie z ambasadorem USA Anthonym Drexelem Biddlem jr., poświęconej brytyjsko-francuskim konsultacjom dyplomatycznym w Londynie, z udziałem Edena i Delbosa. Amerykanin powiedział, że „Anglicy zwrócili uwagę stronie francuskiej, że interesy jej w Indochinach a angielskie w Chinach są zagrożone rozwojem sytuacji [...]. Trzeba zatem [...] Europę uspokoić, by móc następnie wystąpić zdecydowanie na Dalekim Wschodzie”, zapewne poprzez „bardzo energiczną” akcję dyplomatyczną<sup>70</sup>.

Warto w tym miejscu przytoczyć konkluzję jednego z niewielu ocalałych raportów Barthla de Weydenthala przesłanych ministrowi Beckowi. Datowany w zajęty już przez siły cesarskie Szanghaju 8 listopada dotarł do Warszawy najwcześniej po paru tygodniach<sup>71</sup> i był poświęcony „dotychczasowym rezultatom konfliktu”. Poseł RP scharakteryzował walczące armie i skutki psychospołeczne zmagania. Przewidując długą wojnę, nie

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 192.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 196–197. Komunikat oficjalny wydany po zakończeniu konsultacji głosił m.in.: „The French and British Ministers examined the Far Eastern situation, the gravity of which they fully recognized. They were agreed as to their readiness to co-operate, with other countries similarly placed, to protect the rights and interests and meet the obligations arising from international treaties relating to that part of the world” – *ibidem*, s. 405. Szersze okoliczności tych działań przedstawił A. Eden (*Pamiętniki 1923–1938*, tłum. J. Meyszowicz, red. S. Zabiełło, t. 1, *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970, s. 402–420). W tym świetle nieco inaczej należy interpretować stanowisko londyńskich kół miarodajnych, zaprezentowane podczas listopadowej wizyty w Niemczech lorda Edwarda Wooda wicehrabiego Halifaxu – J. Szembek, *op. cit.*, s. 200.

<sup>71</sup> AAN, AW, sygn. A II/113/1, s. 134–143. Ta kopia dokumentu L. 3/Ch/pf/18 wpłynęła do kancelarii Oddziału II SG 11 II 1938.



ukrywał, że Japonia – o ile nie zmieni polityki wobec Chin – zapewne ją przegra, zaś reżim Czang Kaj-szeka i całe Państwo Środka, paradoksalnie, powinny wyjść z krwawej konfrontacji wzmocnione.

W związku ze zwołaniem konferencji w Brukseli<sup>72</sup> – pisał – prasa [chińska] jednogłośnie zaznacza, że powita chętnie pokój, ale nie na przypuszczalnych warunkach japońskich. Chiny z ciężkim sercem zdecydowały się na walkę i poniosły straty olbrzymie w zniszczeniu miast i ludności, wojska itp. Nie są rozbite pomimo czteromiesięcznej wojny i mogą ją dalej długo jeszcze prowadzić, [...] do pokoju na złych warunkach nie są gotowe; są raczej może nawet więcej duchowo przygotowane do dalszej wojny [...]; prasa też, z małymi wyjątkami, nie ludzi ludności nadziejami na pomoc ze strony mocarstw, nawet w formie jakiegoś rodzaju sankcji materialnych przeciwko Japonii, podkreślając konieczność polegania przede wszystkim na sobie i determinacji [...], widząc w dalszej wojnie jedyny ratunek dla Chin. Odgłosy dochodzące z otwarcia konferencji w Brukseli, podkreślające niechęć mocarstw [do] utworzenia pewnego rodzaju trybunału i potępienia, względnie nawet ukarania Japonii, a przeciwnie zamiar ich [!] załagodzenia konfliktu i doprowadzenia do pokoju, powitane zostały przez opinię mało przychylnie. Wyczuć się też dawała obawa presji ze strony mocarstw na Chiny, aby poczyniły [one] ustępstwa dla dojścia do pokoju i być może dlatego odmowa Japonii wzięcia udziału w konferencji nie wywołała ani zawodu, ani przygnębienia w opinii. Można nawet zaryzykować powiedzenie, że gdyby rząd nankiński chciał zawrzeć pokój na warunkach upokarzających i ciężkich dla Chin, a innych wojskowi japońscy nie postawią, to trudno by mu było go przeprowadzić bez niebezpieczeństwa przewrotu i buntów wewnętrznych, włącznie z wojskiem, które się za pobite nie uważa i ani morale, ani chęci walki dotąd nie straciło [...]<sup>73</sup>.

Tymczasem w trakcie wizyty oficjalnej ministra Delbosa w Warszawie (3–7 grudnia) rozpatrywana kwestia wojny w Chinach najwyraźniej nie była silniej poruszana, co z racji przyspieszenia przez działania Niemiec i Włoch biegu wydarzeń w Europie i jej bliskim sąsiedztwie nie powinno specjalnie zaskakiwać<sup>74</sup>. W *Diariuszu* podsekretarza stanu wątek ten pojawia się ponownie dopiero 13 grudnia – lecz tym razem w rejestrach bliskich alarmowi. Był to bowiem dzień upadku Nankinu. Na obiedzie,

<sup>72</sup> Cf. s. 682.

<sup>73</sup> AAN, AW, sygn. A II/113/1, s. 142–143.

<sup>74</sup> Lecz 15 XII 1937 r. mówił o tym i „o ciężkiej sytuacji, w jakiej z tego powodu znajduje się dzisiaj Imperium Brytyjskie”, podsekretarz stanu z ambasadorem Noëlem – J. Szembek, *op. cit.*, s. 204–205, 208–209, 215.

więc najwcześniej późnym popołudniem, w Ambasadzie Zjednoczonego Królestwa w Warszawie minister Howard Kennard był bardzo zaniepokojony wiadomością o japońskich atakach lotniczych na statki brytyjskie w rejonie stolicy Chin, a także zatopieniem kanonierki „Panay”. Stwierdził, iż: „Zupełnie nie zdaje sobie sprawy, jaka będzie reakcja rządów angielskiego i amerykańskiego na powyższe wydarzenia”<sup>75</sup>.

Znamienne, że wśród następnych rozmówców, z którymi Szembek omawiał kwestię konfliktu w Chinach, pojawili się wojskowi. 14 grudnia szef Sztabu Głównego gen. bryg. Waław Stachiewicz podejmował wiceministra herbatą w swym gabinecie, w sąsiadującym z siedzibą MSZ Pałacu Saskim. Wedle zapisu temat „wojny na Dalekim Wschodzie” był pierwszym z poruszonych – nawet przed wystąpieniem Włoch z LN i brytyjsko-niemieckimi rozmowami politycznymi. Dostojnicy skonstatowali „poważne osłabienie Anglii oraz zmniejszenie się wpływów francuskich w Europie”<sup>76</sup>. Pięć dni później podsekretarz, w obecności dyrektora Kobylańskiego, przyjął szefa Oddziału II (Informacyjno-Wywiadowczego) SG płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego. W kontekście sprowokowanych najwyraźniej przez Sowieców niedawnych incydentów kolejowych pod Zdobunowem najlepiej poinformowany oficer Wojska Polskiego wysunął przypuszczenie, iż może mieć to m.in. związek z dyslokowaniem oddziałów Armii Czerwonej „ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie”. Pułkownik mówił obszernie o przebiegu walk w tym rejonie, w oparciu o informacje uzyskane ze stałego kontaktu z japońskim *attaché* wojskowym gen. mjr. Shigeru Sawadą i z rozmów z wojskowymi armii cesarskiej, którzy znaleźli się przejazdem w Warszawie. Z danych tych miałyby wynikać, iż „Japonia do konfliktu z Sowiecami na dalszą metę bezwzględnie się przygotowuje”, choć zdaniem szefa wywiadu wojskowego RP „jednak przed upływem kilku lat [...] na Rosję się nie ruszy. Do tego czasu [...] będzie dążyła do ukończenia swej rozgrywki z Chinami”. Stwierdził, że celem Tokio

nie jest aneksja terytorialna, a opanowanie gospodarcze Chin i powolne wyrugowanie z nich wszelkich wpływów europejskich. Chiny mają zachować niepodległość i [...] być na nowo zorganizowane przez samych Chińczyków, ale oczywiście zgodnie z interesami Japonii i pod jej kierownictwem. Udział Czang Kaj-szeka jest w tym dziele wykluczony”<sup>77</sup>.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 212.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 213–214.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 218–219.

W ten sposób, od drugiej dekady grudnia 1937 r., problem konfliktu w Azji Wschodniej stał się jednym ze stałych, drugo- lub – w dniach nasilenia napięcia w Europie Środkowej – trzecioplanowych aspektów dyskusji i analiz sytuacji międzynarodowej dokonywanych w Pałacu Brühla<sup>78</sup>. By zrozumieć początkową rezerwę dyplomacji polskiej wobec opisywanych wydarzeń, trzeba przypomnieć, że niejasne było sprawstwo incydentu pod Pekinem, który zapoczątkował eskalację, a ta ostatnia obciążała zrazu obie strony. Tokio wykorzystało jednak raptowną zmianę położenia jako pretekst do podjęcia kolejnej fali ekspansji na terenie Chin, rozpoczynając wojnę *de facto*. W jej trakcie dyplomacja polska utrzymywała asymetrię

---

<sup>78</sup> Tylko w kończącym się roku, mimo okresu okołoswiątecznego, miało to miejsce przynajmniej cztery razy. 20 XII konsul generalny RP w Amsterdamie Tadeusz Skowroński informował m.in. o wstrzymaniu obrotu towarowego między Holenderskimi Indiami Wschodnimi a Japonią, spowodowanym przez Brytyjczyków, którzy chcąc powetować straty ponoszone w handlu z Chinami zaczęli konfiskować wszystkie transporty w obu kierunkach. Dwa dni potem ambasador Rzeszy Niemieckiej w Warszawie Hans-Adolf v. Moltke omawiał z Szembekiem aktualne problemy międzynarodowe, w tym „wypadki na Dalekim Wschodzie”. 28 XII widział się z podsekretarzem ambasador w Moskwie Grzybowski, który stwierdził, że „Kreml propaguje obecnie wśród wyższych wojskowych tezę, że konflikt na Dalekim Wschodzie jest dla Rosji nieunikniony; możliwe więc, że zamykanie granicy [jako skutku incydentu zdołbunowskiego] pozostaje w związku z tym, by ukryć sprzed oka obcych ogłaćanie zachodnich okręgów nadgranicznych z wojska, przenieszonego na Daleki Wschód”. Wreszcie dzień przed sylwestrem ambasador RP w Waszyngtonie Jerzy Potocki potwierdził informacje ze swych raportów, że jeśli „prezydent [Franklin] Roosevelt i rząd amerykański pragnęliby przystąpić do bardziej aktywnej polityki na Pacyfiku, to w odnośnych zamierzeniach swych hamowani są przez stanowisko opinii publicznej i Kongresu, które to czynniki przeciwnie są narażaniu się na jakiegokolwiek incydenty, które by mogły naruszyć wygodę codziennego bytowania i wywołać ewentualnie jakieś starcie zbrojne. Stany Zjednoczone wierzyły i spodziewały się poza tym, że nastąpi interwencja sowiecka przeciwko Japonii. Fakt, że interwencja ta dotąd nie nastąpiła i że się na nią w ogóle nie zanoszą, jest dla miarodajnych czynników amerykańskich wielką deziluzją. W każdym razie liczenie na Rosję Sowiecką, jako na jednego z głównych aktorów w rozgrywce z Japonią, powoduje wielkie zainteresowanie się Stanów Zjednoczonych Sowietami i ustawiczne dopytywanie się nas o informacje i wrażenia co do kształtowania się polityki i sytuacji wewnętrznej w ZSRR. Momentem, który wstrzymuje ponadto Stany Zjednoczone od zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie jest fakt, że są one stosunkowo mało finansowo w Chinach zaangażowane. Cała ich aktywność na terenie chińskim ogranicza się prawie wyłącznie do działalności charytatywnej i misjonarskiej. Przeciwnie w Japonii interesy gospodarcze amerykańskie są bardzo poważne”. Potocki zweryfikował posiadane przez Szembeka informacje, iż „w zakresie floty wojennej Stany Zjednoczone stoją właściwie bardzo nisko”, zaś RP jest obecnie postrzegana w USA bardzo dobrze, m.in. dzięki nieprzystąpieniu do Paktu Antykominternowskiego – cf. *ibidem*, s. 219, 223, 229, 235.

w traktowaniu jej stron. Dodajmy, że wieści o brutalnych metodach jej prowadzenia zaczęły przedostawać się do świadomości obserwatorów w Europie wraz z rozwojem bitwy o Szanghaj, dopiero w samym końcu 1937 r. Natomiast w następnych miesiącach i kwartałach, choć omawiany konflikt nadal stanowił przedmiot zainteresowania LN, to tracił na ciężarze gatunkowym wobec procesów zachodzących w Hiszpanii, Austrii i w Czechosłowacji.

Zanim do tego doszło, odbyła się wszakże w Brukseli (3–24 listopada) specjalna konferencja poświęcona dramatowi rozgrywającemu się w Chinach. By zilustrować atmosferę panującą w kręgach dyplomatów państw zachodnich, warto przytoczyć ocenę posła RP w Sztokholmie Gustawa Potworowskiego, zawartą w depeszy z 2 grudnia:

Wobec urlopu [ministra Rickarda] S[andlera] otrzymałem tylko pośrednie informacje, z których wynika, że rząd tutejszy pragnie zachowywać możliwie największą rezerwę [...]. Nie ma on zamiaru proponować wznowienia obrad komitetu Ligi Narodów, uważając obecnie obrady międzynarodowe w tej sprawie raczej za szkodliwe. To samo dotyczy konferencji brukselskiej. Szwecja powstrzymała się od głosowania za rezolucją, zawierającą zwrot „o zbadaniu wspólnego stanowiska mocarstw” uważając, że celem konferencji była tylko mediacja<sup>79</sup>.

Bezpośrednio potem Beck powiadomił o tym Komarnickiego, dodając, że: „uważamy te wytyczne polityki szwedzkiej za odpowiadające naszej linii politycznej”, zaś „w razie wznowienia prac Ligi nad konfliktem [...] proszę [...] o utrzymywanie ścisłego kontaktu z delegacją szwedzką, aż do wspólnych wystąpień włącznie”<sup>80</sup>.

Przebieg pierwszych debat genewsko-brukselskich na temat wojny w Chinach podsumowała z punktu widzenia Rzeczypospolitej notatka przygotowana przez Wydział Organizacji Międzynarodowych DPE<sup>81</sup>. Elaborat powstały w początkach listopada głosił m.in.:

W ciągu tegorocznego zwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów autorytet tej instytucji jeszcze raz został wystawiony na ciężkie próby. W wyniku apelów zainteresowanych rządów Liga musiała zająć się zbrojnymi konfliktami, jakie mają miejsce w Hiszpanii i Chinach. Po niedawnych doświadczeniach jasnym było, że w obu tych sprawach

<sup>79</sup> AAN, MSZ, sygn. 1778, s. 309, telegram szyfrowy GMS 3537 nr 22 G. Potworowskiego do MSZ z 2 XII 1937.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 307–308, koncept instrukcji szyfrowej P.I.L. 138/II/33/37 ministra Becka dla delegata Komarnickiego z 3 XII 1937.

<sup>81</sup> *Polskie Dokumenty*, s. 650–655.

nie można było oczekiwać od Genewy żadnych korzystnych dla sprawy pokoju rezultatów, pewnym było natomiast dalsze osłabienie autorytetu Ligi.

Jednak uchylenie się od zajęcia się sprawą konfliktu chińsko-japońskiego było niemożliwe wobec wystarczająco uzasadnionego powołania się Chin na artykuły Paktu. [...]

Polska wobec charakteru, jaki przybrały [przygotowane] raporty, za nimi nie głosowała, zasłaniając się wątpliwościami natury prawnej co do tworzenia na podstawie art. 3 al. 2 nowej procedury i substytuowania [w] jej miejsce przewidzianych już w innych artykułach paktu; z drugiej strony podniosła Polska zastrzeżenia wobec pewnego rodzaju mandatu ze strony Ligi Narodów udzielanego grupie mocarstw, sygnatariuszy traktatu dziewięciu<sup>82</sup>. Ponownie Polska podkreśliła, że zdaniem jej pewna grupa państw nie może swą działalnością angażować odpowiedzialności innych państw, członków LN, którzy w działaniach tych nie biorą udziału. [...] Zgadając się na swój udział w opracowujących zagadnienie chińskie podkomitecie, Polska kierowała się względami następującymi: [-] Jakkolwiek Polska nie jest w konflikcie bezpośrednio zainteresowaną, to jednak wpływ konfliktu na losy Ligi nie może być jej obojętny. [-] Zdaniem Polski zachwianie autorytetu Ligi rozpoczęło się właśnie od sprawy mandzurskiej; wskazana jest więc obecnie największa powściągliwość, gdyż konieczne jest przeprowadzenie instytucji genewskiej przez obecny trudny okres w sposób dający możliwości rozwojowe na przyszłość. Delegat Polski, składając odpowiednią deklarację na pierwszym posiedzeniu podkomitetu podkreślił, iż rząd polski poprze jedynie takie wnioski, które będą się liczyć z tymi zastrzeżeniami<sup>83</sup>.

W wywodach tych wyraźnie przebijają nie tylko sceptycyzm wobec zdolności oddziaływania Ligi, jako stabilizatora rozpadającego się ładu światowego, ale i postrzeganie bezpieczeństwa międzynarodowego w sposób poniekąd rozłączny obszarowo.

Oceny postępowania dyplomacji polskiej w przedmiotowej sprawie należy dokonywać w kontekście całokształtu postawy władz Rzeczypospolitej wobec Ligi: narastającego przekonania o jej bezwładności oraz niezdolności do ratowania interesów państw mniejszych i słabszych,

---

<sup>82</sup> Chodzi o jeden z trzech traktatów kończących konferencję waszyngtońską (1921–1922), dotyczący poszanowania suwerenności, niezależności oraz integralności terytorialnej i administracyjnej Chin.

<sup>83</sup> *Polskie Dokumenty*, s. 650, 655. Z podobnych powodów również parę tygodni później delegat Komarnicki wstrzymał się od głosu podczas obrad Rady LN w sprawie rezolucji przygotowanej w odniesieniu do kolejnego apelu rządu Chin – AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, sygn. 46, s. 1.

a także potrzebie opierania polityki bezpieczeństwa o porozumienia dwustronne. Na tym też tle trzeba widzieć decyzje Warszawy o faktycznym pośrednim uznaniu przez RP zmienionego statusu oderwanej od Chin Mandżurii (od 1931 r. pod nazwą Mandżukuo), które podjęto w roku następnym<sup>84</sup>.

#### INNE ASPEKTY

Rozpoczynająca się w Azji Wschodniej wojna wywarła pewien wpływ na sferę gospodarczą, silnie związaną z potrzebami obronnymi RP. Do odnotowania pozostaje sprzedaż sprzętu wojskowego odbiorcom z Chin dokonywana różnymi drogami. Szczegółów tych rozmów i transakcji wyświełcić – jak dotąd – nie można ze względu na niedostępność dokumentacji firm pośredniczących. Wyeksportowano sprzęt stary i nowy o szacowanej wartości przynajmniej kilkaset tysięcy, lecz raczej nie wyższej niż 3 mln zł. Tak czy inaczej, była to kropla w morzu dostaw, jakie rząd KMT uzyskał z ZSRS, Niemiec, USA i innych państw. Japonii broni nie sprzedawano, choć w końcu 1937 r. wysunięto taką ofertę, opiewającą na sporą partię sprzętu nowego. Co do zwyczajnej wymiany towarowej da się w omawianym roku zaobserwować wzrost obrotów w handlu z Chinami, a spadek w stosunkach z Japonią i Mandżurią. Pewne znaczenie miały też ekonomiczne reperkusje konfliktu odczuwane na obszarze Azji Południowo-Wschodniej. Narastające zaangażowanie militarne cesarstwa w Państwie Środka oznaczało konieczność stopniowej mobilizacji gospodarki japońskiej, a zatem ograniczenie eksportu. W powstałe w ten sposób nisze importowe próbowała wejść Polska, nasilając penetrację rynków regionu<sup>85</sup>.

Na płaszczyźnie wywiadowczej utrzymywała się współpraca wojskowych służb specjalnych obu państw. Wymieniano informacje dotyczące ZSRS kanałami attachatów wojskowych i podczas przynajmniej jednej konferencji, która odbyła się w grudniu 1937 r. w Warszawie. Polscy

---

<sup>84</sup> W 1938 r. toczyły się w Tokio polsko-japońsko-mandżurskie negocjacje w sprawie unormowania sytuacji prawnej konsulatu w Harbinie. W połowie października podpisano porozumienie, które weszło w życie 7 XII, wraz z ogłoszeniem w „Monitorze Polskim”. Zadowalało ono Japonię i zapewniało RP prawo sprawowania pełnej opieki konsularnej nad tamtejszą kolonią polską. Niezależnie od niesprzyjającej cesarstwu atmosfery na arenie międzynarodowej manewry ambasadora Romera na rzecz wyczelowania tekstów stosownych not stanowiły delikatną grę (cf. AAN, MSZ, sygn. 6238). Szerzej vide: E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, *op. cit.*, s. 182–186.

<sup>85</sup> Vide: *Mały Rocznik Statystyczny*, 1939, 10, s. 167; M.P. Deszczyński, W. Mazur, *op. cit.*, *passim*; M. P. Deszczyński, *Przyczynek*, s. 264, 268–269.

*attachés* w swych sprawozdaniach i innej korespondencji charakteryzowali sytuację w Chinach i na pograniczu sowiecko-mandżurskim. Japończycy do czasu tolerowali działalność placówki „Mandaryn”, pracującej w konsulacie RP w Harbinie. Wiadomo też o próbach współpracy ambasady Japonii w Warszawie z ruchem prometejskim. Władze RP zgodziły się również na otwarcie konsulatu Japonii we Lwowie, co miało związek z rozwojem wywiadu na ZSRS<sup>86</sup>.

W sferze obserwacyjno-analitycznej można wyróżnić kanał dyplomatyczny oraz wojskowy. W pierwszym przypadku, nie licząc korespondencji sprawozdawczej, na użytek wewnętrzny powstały raporty ogłaszane w wydawnictwie tajnym „Przegląd Informacyjny «Polska a Zagranica»”<sup>87</sup>. W segmencie jawnym piśmiennictwa tego typu trzeba odnotować obfity strumień tekstów poświęconych sytuacji międzynarodowej na Dalekim Wschodzie i postawie, jaką zajmowały mocarstwa zachodnie, publikowanych w miesięczniku „Polityka Narodów”, redagowanym przez Ignacego Matuszewskiego, lecz także na łamach jednego z najpopularniejszych periodyków II Rzeczypospolitej, czyli wydawanego przez Ligę Morską i Kolonialną „Morza”. Wiadomości o konflikcie zawierały tajne komunikaty informacyjne Oddziału II SG, jawnie zaś ukazywały się przeglądy wydarzeń i analizy dostrzeżonych zjawisk w „Bellonie”, „Przeglądzie Lotniczym” itd. Piśmiennictwo wojskowe zajmowało się głównie analizą pola walki oraz prognozami co do wpływu tej wojny na Związek Sowiecki.

Wreszcie w aspekcie informacyjno-publicystycznym, obok relacji prasowych i czasopiśmienniczych, ze szczególnym uwzględnieniem „Polski Zbrojnej”, trzeba odnotować istnienie segmentu komentarzowego. W kraju ukazywały się broszury propagandowe na temat omawianych wydarzeń, prezentujące japoński punkt widzenia, ale też publikacje nacechowane głębokim krytycyzmem wobec postawy Tokio oraz mocarstw zachodnich. Jak się wydaje, do świadomości czytających warstw społeczeństwa przebijał się temat okrutnej wojny toczonej na wschodnim krańcu Eurazji. Był on jednak przesłonięty doniesieniami z „płonącej” Hiszpanii, opisami konwulsji komunizmu w ZSRS doby „wielkiej czystki”, wiadomościami znamionującymi wzrost napięcia w Palestynie, a od pierwszego kwartału 1938 r. przede wszystkim wydarzeniami w Europie Środkowej, związanymi z ekspansją Rzeszy Niemieckiej.

<sup>86</sup> Cf. m.in. H. Kuromiya, A. Peplowski, *op. cit.*, s. 291–298.

<sup>87</sup> Np. zeszyt nr 8 „Daleki Wschód” z 17 IV 1937 – AAN, MSZ, sygn. 117, s. 189–227.

## KONKLUZJA

Oficjalna postawa rządu RP wobec wojny w Chinach skryształizowała się w ciągu dwóch-trzech miesięcy od jej wybuchu i oznaczała przyjęcie neutralności ścisłej wobec Republiki Chin, a przyjaznej wobec Cesarstwa Japonii. Odegrał tu rolę dystans geograficzny, ale w istotnym stopniu także modyfikacja strategicznego układu sił, jaki stanowiło zbliżenie KMT z Moskwą, a więc z państwem uznawanym za permanentnie niebezpieczne dla Polski. Ponieważ delikatne i dyskretne wspieranie Japonii przez Warszawę w pewien sposób wzmacniało impas, jaki cesarstwo wywierało na Związek Sowiecki, trudno odmówić logiki stanowisku dyplomacji Rzeczypospolitej, tym bardziej że swoją wagę miała też podtrzymywana współpraca wywiadowcza. Natomiast faktyczny stronnik Kremla nie mógł najwyraźniej liczyć na polskie wsparcie – jego potrzeby oceniano przez pryzmat relacji między Moskwą a Warszawą. Zrozumiałej goryczy może natomiast przydawać fakt uplasowania się stanowiska władz polskich bliżej strony uznanej za agresywną. Wydaje się, iż stanowiło to swoiste wpisowe, związane z udziałem RP w roli peryferyjnego, lecz jednak podmiotu w rozgrywce międzynarodowej o bardzo dużym znaczeniu. Dla Polski niebezpieczeństwo sowieckie stanowiło wyzwanie tak wielkie, że pozostawanie w pewnym zbliżeniu do strony japońskiej uznano nad Wisłą za konieczne. Niewykluczone, że przyniosło to też z czasem cenę w postaci pewnego obniżenia *ratingu* Polski w oczach ówczesnej administracji USA<sup>88</sup>.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

**Archival sources (Źródła archiwalne)**

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Ambasada RP w Berlinie, sygn. 141.

*Attachés* wojskowi RP przy rządach państw kapitalistycznych, sygn. A II/113/1.

Delegacja RP przy Lidze Narodów w Genewie, sygn. 46.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, sygn. 18a, 117, 1778, 6238.

Narodowe Archiwum Cyfrowe:

Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny, sygn. 1-D-235-1.

**Printed sources (Źródła drukowane)**

Beck J., *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciała, M. Kor-nat, Międzyzdroje–Kraków–Warszawa 2015.

<sup>88</sup> Vide: K. Michałek, [Głos w dyskusji], w: *Dwudziestolecie*, s. 103.



- Daleki Wschód w świetle wewnętrznych biuletynów centrali MSZ oraz raportów polskich placówek z lat 1920–1941*, oprac. E. Kołodziej, Warszawa 2014.
- Eden A., *Pamiętniki 1923–1938*, tłum. J. Meysztowicz, red. S. Zabięło, t. 1, *W obliczu dyktatorów*, Warszawa 1970.
- Mały Rocznik Statystyczny, 1929, 10.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1937*, red. J.S. Ciechanowski, P. Długołęcki, Warszawa 2012.
- Szembek J., *Diariusz i teki... (1935–1945)*, t. 3, *Dokumentacja za styczeń – marzec 1937 r. Diariusz Jana Szembeka za rok 1937. Dokumentacja do Diariusza za rok 1937*, oprac. T. Komarnicki, London 1969.
- The Sino-Japanese Conflict and the League of Nations 1937. Speeches – Documents – Press Comments*, oprac. C. Kuangson Young, Geneva [1937].
- Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1, 1917–1926, oprac. S. Sierpowski, Poznań 1989.

### Studies (Opracowania)

- Balcerak W., *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010.
- Barracough G., *Wstęp do historii współczesnej*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1971.
- Ciechanowski J.S., *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Warszawa [2014].
- Deszczyński M.P., *Bariery zbliżenia Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki u progu II wojny światowej. Zarys problemu/Barriers of Rapprochement Between the Republic of Poland and the United States of America at the Brink of World War II: An Outline of the Problem*, w: *Rola Polonii USA w kształtowaniu relacji polsko-amerykańskich w XX i XXI wieku*, red. W. Gliński, Warszawa–Orchard Lake 2020.
- Deszczyński M.[P.], [Gospodarka i społeczeństwo], w: *Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności. Konferencja Muzeum Historii Polski. Warszawa, 18–19 listopada 2008 r.*, red. A. Przeszowska, Warszawa 2009.
- Deszczyński M.P., *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003.
- Deszczyński M.P., *Przyczynki do genezy stosunków polsko-filipińskich w czasach najnowszych – tło powołania i funkcjonowanie Konsulatu Honorowego RP w Manili (1936–1940)*, w: *Czas Ameryki. American Era. Księga ku czci Profesora dr. hab. Krzysztofa Michałka*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2011.
- Deszczyński M.P., [Tekst wiodący], w: *Generalissimus Czang Kaj-szek w obronie Pekinu, Szanghaju i Nankinu lipiec-grudzień 1937 r.*, red. M. Rosalak, B. Kubisz (dod. do „Rzeczpospolita” 2009, nr 8; seria „Batalie i wodzowie wszechczasów”, nr 52).
- Deszczyński M.P., Mazur W., *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.
- Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, t. 4, 1918–1939, red. P. Łossowski, oprac. W. Leczyk et al., Warszawa 1995.
- Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, t. 5, 1939–1945, red. W. Michowicz, oprac. A. Brzeziński et al., Warszawa 1999.
- Kamiński M.K., Zacharias M.J., *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998.
- Keegan J., *The Battle for History. Refighting World War II*, New York [2006].
- Klimecki M., *Pekin – Szanghaj – Nankin 1937–1945*, Warszawa 2008.
- Kobus J., *Jak szeregowiec rozpętał wojnę chińsko-japońską*, „Mówią Wieki” 2008, 4.
- Kornat M., *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem i Zachodem*, Kraków 2007.

- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Kornat M., *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016.
- Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.
- Koszel B., *Hiszpański dramat 1936–1939. Wojna domowa w polityce mocarstw europejskich*, Poznań 1991.
- Kozłowski P.R., *Japonia i Liga Narodów: od małżeństwa z rozsądku do rozwodu przez niezgodność charakterów*, w: *Liga narodów wybranych*, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa [2010].
- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań 2000.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994.
- Kula [J.]M., *U genezy współczesnych Chin. Reakcja społeczeństwa chińskiego wobec agresji japońskiej w połowie lat trzydziestych*, „Dzieje Najnowsze” 1987, 1.
- Kuromiya H., Peplowski A., *Między Warszawą a Tokio. Polsko-japońska współpraca wywiadowcza 1904–1944*, Toruń 2009.
- Kwiecień Z., *Konflikt o Mandżurię (1931–1945)*, w: *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869–1996. Historia konfliktów*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996.
- Kwiecień Z., *Pod hegemonią Japonii – „Azja dla Azjatów” 1941–1945*, w: *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869–1996. Historia konfliktów*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996.
- Łossowski P., *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Studia z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
- Materski W., *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Michałek K., [Głos w dyskusji], w: *Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności. Konferencja Muzeum Historii Polski. Warszawa, 18–19 listopada 2008 r.*, red. A. Przeszowska, Warszawa 2009.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Japonia i Chiny w dyplomacji II Rzeczypospolitej (próba zarysu)*, „Dzieje Najnowsze” 1981, 1–2.
- Paine S.C.M., *The Wars for Asia, 1911–1949*, wyd. 2, New York 2014.
- Pałasz-Rutkowska E., *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998.
- Pałasz-Rutkowska E., Romer A.T., *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, Warszawa 2009.
- Pałasz-Rutkowska E., Starecka K., *Japonia*, Warszawa 2004.
- Pawłowski T., *Incydent: wojna japońsko-chińska 1937–1945*, „Wojsko i Technika – Historia” 2019, 6.
- Polit J., *Chiny*, Warszawa 2004.
- Polit J., *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków 2013.
- Polit J., *Pod wiatr. Czang Kaj-szek 1887–1975*, Kraków 2008.
- Rowiński J., Szczudlik J., *Z historii kontaktów polsko-chińskich (do 1945 roku)*, „Azja-Pacyfik” 2005, 8.
- Sokala P., *Liga Narodów – globalny diler zasad i wyjątków? Historyczne znaczenie organizacji w perspektywie historii Chin*, w: *Liga narodów wybranych*, red. M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa [2010].
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.
- Szubtarska B., *Niezwykłe misje... Tadeusz Romer (1894–1978) – dyplomata RP w świecie dyktatur i wojen*, Piotrków Trybunalski 2014.

- Wojtkowiak J., *Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931–1941*, Poznań 2000.
- Winiarz A., *Polska diaspora w Mandżurii*, w: *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
- Winid B.W., *W cieniu Kapitola. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919–1939*, Warszawa 1991.

#### NOTA O AUTORZE

Marek P. Deszczyński – dr hab., historyk, adiunkt w Instytucie Historii Wojskowej Akademii Sztuki Wojennej. Zajmuje się historią najnowsza, dziejami wojskowymi, gospodarczymi, dyplomatycznymi i kultury. W badaniach koncentruje się na historii Polski i świata I połowy XX stulecia, w tym szczególnie na strategii mocarstw. Opublikował m.in. monografie: *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939* (Warszawa 2003); *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym* (Warszawa 2004, współautor); *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura. Polish Campaign 1939. Politics – Society – Culture*, t./vol.1–2 (Warszawa/Warsaw 2013–14, współautor i współredaktor); *Monumenta Universitatis Varsoviensis*, [II], *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. Piotr M. Majewski (Warszawa 2016, współautor).

#### ABOUT THE AUTHOR

Marek P. Deszczyński – PhD with habilitation, historian, assistant professor in the Institute of Military History at the War Studies University in Warsaw. He deals with recent history, military, economic, diplomatic and cultural history. In his research, he focuses on the history of Poland and the world of the first half of the 20th century, especially on the strategy of superpowers. Author of monographs, i.e.: *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939* (Warsaw 2003); *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym* (Warsaw 2004, co-author); *Kampania polska 1939 r. Polityka – społeczeństwo – kultura. Polish Campaign 1939. Politics – Society – Culture*, t./vol.1–2 (Warszawa/Warsaw 2013–14, co-author and co-editor); *Monumenta Universitatis Varsoviensis*, [II], *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, ed. by Piotr M. Majewski (Warsaw 2016, co-author).

